

Plon Europejskiej
Konferencji Robotniczej
str. 2

Przyspieszenie remon-
tów statków obniży kosz-
ty własne w stoczniach
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 84 (1362)

GDANSK, ŚRODA 28 MARCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Zjednoczeni wspólną wolą walki - robotnicy wszystkich krajów położą kres remilitaryzacji Niemiec

Doniosłe uchwały europejskiej konferencji w Berlinie

BERLIN PAP. Poniżej podajemy w obszernym skrócie teksty uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Uchwały te zostały jednomyślnie przyjęte przez wszystkich delegatów na konferencję.

Odezwa do mas pracujących Europy

Ludzie pracy w Europie! Jesteśmy przekonani, że bez względu na Wasze poglądy polityczne i wierzenia religijne, weźmiemy wszyscy czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystajcie wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec: organizacje, zebrań, przeprowadzajcie zbiórki podpisów, apelujcie do rządów, twórcie komitety jedno-ści akcji itp. w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

Robotnicy i robotnice! Jedyną drogą wspólnej akcji przeciwko ponownemu zbrojeniu można wywalczyć pokój w Europie. W tej wielkiej walce są z Wami wszyscy uczciwi i szczerzy ludzie!

Dopomóżmy wszyscy razem z całych naszych sił narodowi niemieckiemu, który żąda stworzenia zjednoczonych, pokój mi-łujących i demokratycznych Niemiec!

Telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu

Europejska Konferencja Robotnicza daje wyraz niezłomnej woli pokoju, ożywiającej masy pracujące wszystkich krajów europejskich i żąda położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich zgodnie z układami zawartymi w Jaltie i Poczdamie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwraca się do obradują-

Rezolucja

Przeszło 900 delegatów, wybranych przez robotników zakładów pracy 19 krajów Europy, zebrało się w dniach 23-25 marca 1951 roku w Berlinie na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Ta potężna manifestacja, której wyrazem były również coraz liczniejsze deklaracje aprobaty i solidarności ze strony mas pracujących wszystkich krajów, dowodzi, że konferencja spotkała się z entuzjastycznym i bezwarunkowym poparciem wielomil-

nowych rzesz robotników i wywołała potężny odgłos na całym świecie.

Przeprowadzić w Niemczech referendum ludowe

Konferencja stwierdziła, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich postępuje szybko naprzód. Remilitaryzacja Niemiec stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na całym świecie oraz pozostaje w sprzeczności z układami zawartymi w Jaltie i Poczdamie.

Konferencja stwierdziła, że pomiędzy robotnikami najrozmaitszych poglądów wybranymi i upoważnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślnie co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie.

Masy pracujące Niemiec zachodnich przeciwstawiają się energicznie remilitaryzacji swego ojczystego kraju, nie chcą one pełnić służby w agresywnej armii, ani pracować dla wojny.

Ani mocarstwa okupacyjne, ani zależny od nich rząd Adenauera nie mogą decydować o podjętej przez nich remilitaryzacji Niemiec wbrew woli narodu niemieckiego, który pragnie pokoju. W tej sprawie należy zasłuchać opinii samego narodu niemieckiego. Dlatego masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, żądający przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

Traktat z Niemcami jeszcze w roku 1951

Akcja mas pracujących zapobieganie remilitaryzacji Niemiec i zapewni utrzymanie pokoju. Robotnicy i robotnice podejmą odpowiednie kroki, aby uzyskać zawarcie traktatu pokojowego z zjednoczonymi, demokratycznymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w 1951 r.

Podstawą wszelkiej akcji w tym kierunku powinna być jednomyślna wola wszystkich robotników — zarówno zorganizowanych w związkach zawodowych jak i niezorganizowanych, niezależnie od ich przynależności związkowej, niezależnie od ich poglądów na inne zagadnienia poza remilitaryzacją Niemiec. W tym tkwi rękojmią naszego zwycięstwa.

Konferencja apeluje do wszystkich organizacji związkowych bez względu na ich przynależność do tych lub innych organizacji międzynarodowych, by w każdym kraju uczestniczyły wspólnie w akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

0 pakt 5 mocarstw

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec uważa, że porozumienie między wielkimi mocarstwami, które doprowadziłoby do remilitaryzacji Niemiec, usunęłoby napięcie międzynarodowe i zapewniłoby pokój. Dlatego też wzywa ona masy pracy w całej Europie, by

przyłączyły się do apelu Światowej Rady Pokoju, składając jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią i Chińską Republiką Ludową.

Europejski Komitet Robotniczy

W celu skoordynowania akcji wszystkich robotników Europy, konferencja postanowiła wybrać Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet ten będzie się składał z przedstawicieli mas pracujących wszystkich krajów Europy. Komitet utworzy jako swój organ łącznikowy sekretariat z siedzibą w Berlinie.

W zakończeniu rezolucja głosi: Siły, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, są wielkie, lecz mogą one być rozgromione i zostaną rozgromione. Nie może być oprócz jednolitej akcji klasy robotniczej, Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdolają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój.

Traktorzyści woj. gdańskiego podejmują wezwanie metalowców z Pruszkowa

Brigada traktorzystów zespołu PGR Lisewo, podejmując apel metalowców z Pruszkowa, wystosowała do traktorzystów PGR, POM i SOM oraz do stałych brigad polowych w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych województwa gdańskiego następujące wezwanie:

Drodzy towarzysze pracy! Nasi bracia — metalowcy z Pruszkowa wezwali polską klasę robotniczą do współzawodnictwa na cześć 1 Maja.

Podejmując ich apel — w państwowych gospodarstwach rolnych — zwracamy się do wszystkich traktorzystów PGR, POM i SOM oraz do stałych brigad polowych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR z propozycją rozpoczęcia długofalowego, kompleksowego współzawodnictwa brigad traktorowych i brigad polowych.

Współzawodnictwo to musi opierać się na wzorach pracy brigad traktorowych w Związku Radzieckim i obejmować cały kompleks zobowiązań, m. in. ilość wykonywanych hektarów orki, ilość hektarów zao-razonych na zaoszczędzonym paliwie, wprowadzenie dziesięciu godzinowych harmonogramów pracy oraz wezwanie nowo z każdego gospodarstwa zao-razanego przez jednego z traktorzystów.

W prasie radzieckiej przeczytaliśmy o socjalistycznym zobowiązaniu podjętym przez brigadę traktorową nr 7 Małorosyjskiej MTS obwodu Krasnodarskiego w ZSRR i jej bratni-ście znanego stachanowca, J. BU NIEJEWĄ. Omówiliśmy te zobowiązania i postanowiliśmy podjąć w tym roku następujące zobowiązania:



Dziś mijają cztery lata od dnia śmierci generała Karola Świerczewskiego, jednego z najlepszych synów narodu polskiego, niezłomnego szermierza „za wolność waszą i naszą!”

Uroczysty obchód w Akademii Sztabu Generalnego

WARSZAWA. PAP. Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego odbył się w czwartą rocznicę Jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Akademię Sztabu Generalnego.

Na uroczystości przybyli członkowie Rządu RP., generałowie, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacje masowych oraz przodowników pracy z fabryki, w której pracował niegdyś generał Walter.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Delegacja polskich robotników wyjechała do Berlina

WARSZAWA. PAP. 26 bm. wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja przodowników pracy, która weźmie udział w uroczystościach związanych z zakończeniem Miesiąca Przyjaźni Niemiec ko-Polskiej.

Inteligencja techniczna Wybrzeża przystępuje do realizacji wytycznych VI Plenum KC PZPR

Dnia 22 bm. w sali konferencyjnej ORZZ odbyła się pod przewodnictwem sekretarza oddziału gdańskiego NOT ob. Kurylowicza narada prezydium gdańskiego oddziału NOT z udziałem zarządów poszczególnych stowarzyszeń branżowych.

Referaty na temat zadań inteligencji technicznej w świetle uchwały VI Plenum KC PZPR wygłosili ob. ob. Jaciewicz i Maskiewicz. W toku dyskusji nad referatami, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji podjęło zobowiązania likwidacji wąskich gardeł w oddziałach kolejowych. Członkowie Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników sanitarnych podjęli konkretne zobowiązania w walce o oszczędne zużycie węgla w gazowniach i likwidację marnostrawstwa wody użytkowej.

Po dyskusji została uchwalona rezolucja, w której zebrani wyrazili swą zdecydowaną wolę realizacji zadań VI Plenum KC PZPR i w związku z tym postanawiają zorganizować szereg narad zarówno we wszystkich stowarzyszeniach branżowych NOT jak i w kluczowych zakładach pracy.

Aby ułatwić inżynierom i technikom podejmowanie konkretnych zobowiązań zostaną zwołane wspólne narady inżynierów, techników, mistrzów i brigadistów w poszczególnych działach produkcyjnych zakładów pracy.

W dniach 20-30 kwietnia br. zwołana zostanie ogólnostowarzyszeniowa narada światła technicznego, na której przeanalizowane zostaną podjęte przez inteligencję techniczną w zakładach zobo-

Wielomilionowe oszczędności przyniesie Czyn Pierwszomajowy

Fala zobowiązań ogarnia cały kraj

WARSZAWA. PAP. Z całego kraju masowo napływają zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez załogi w odpowiedzi na apel metalowców Pruszkowa.

Realizacja zobowiązań podjętych przez robotników i personel administracyjno-techniczny Zakładów im. Dzierżyńskiego przyniesie krajowi w drugim kwartale br. m. in. ponadplanową produkcję 11.500 kg przędzy, 91.000 m tkanin surowych, 56.105 m tkanin wykończonych. Już w kwietniu br. załoga ZPE im. Dzierżyńskiego postanowiła dać ponadplanową produkcję wartości ponad 833 tys. zł.

W stolicy szczególnie cennie zobowiązania podjęła załoga ZWUT im. Komuny Paryskiej. Łączna wartość zobowiązań wynosi 2.100.000 zł.

Długofalowe zobowiązania podjęła załoga warszawskich zakładów przemysłu odzieżowego im. 17 Stycznia. Postanowiono wykonać plan roczny na 57 dni przed terminem, dzięki czemu uzyskana zostanie dodatkowa produkcja wartości ponad 8 milionów zł.

Nadal masowo podejmują zobowiązania załogi zakładów przemysłowych okręgu śląskiego. M. in. 1.900.000 zł wygospodaruje załoga Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych M-4.

Tow. Radzikowski wykonał zobowiązanie podjęte w odpowiedzi na apel Światowej Rady Pokoju



W dniu 26 bm. tow. Ryszard Radzikowski, dźwigowy-rekordzi-

sta portu gdańskiego przeładował w czasie 7 i pół godz. 957 ton węgla na statek s/s „Bore IV”, nie uszkadzając ani jednego wagonu.

Należy zaznaczyć, że ostatni rekord portów polskich ustanowiony w lutym br. przez tow. Radzikowskiego, wynoszący 820 ton, w dniu 11 marca został pobity przez dźwigowego tow. Jerzego Osęta, który przeładował 837 ton. Światny swój wynik osiągnął tow. Radzikowski, realizując zobowiązanie, podjęte w od powiedzi na apel Światowej Rady Pokoju w ramach zobowiązania 1-majowego. Tow. Radzikowski postanowił walczyć dalej o pobicie własnego rekordu.

1. PRZEKSZTAŁCIMY NASZĄ BRIGADĘ TRAKTOROWĄ W BRIGADĘ WZOROWĄ.

2. W 1951 r. zaorzymy na każdym z traktorów naszej brigady marki „Ursus” (na kołach) od 500 do 600 hektarów w przeciętnie 550 ha na każdy traktor, co stanowi 160 proc. dotychczasowej normy. Cała nasza brigada zaorze 3.300 ha w 1951 roku.

3. Norma pracy traktora bez remontu generalnego wynosi 2.000 godzin, a bez remontu średniego 500 godzin. Zobowiązujemy się zwiększyć okres międzyremontowy — bez remontu generalnego do 4.000 godzin, bez średniego — do 2.000 h.

4. Każdy z traktorów naszej brigady zaoszczędzi 9 proc. paliwa. Zaorzymy każdy 11 hektar na zaoszczędzonym paliwie, co w sumie da 50 hektarów.

5. Przez cały okres siewów wiosennych i jesiennych oraz żniw będziemy pracowali na dwie zmiany, przyspieszając przez to wykonanie planu robót polnych o 20 dni w ciągu 1951 roku.

6. Każdy traktorzysta będzie przekraczał normę orki o 60 procent.

7. Będziemy stosowali orkę głęboką, tj. nie mniej, niż 22-27 centymetrów głębokości, a pod uprawy buraka cukrowego nie mniej, niż 30 centymetrów.

8. Zmniejszymy koszt zao-razania każdego hektara o 15 procent.

9. Aby zabezpieczyć wykonanie orów w terminach, wymaganych przez plan agrotechniczny, oraz w celu skrócenia tych terminów — pod kierownictwem dyirekcji ze spólu opracujemy ściśły dzienny plan (harmonogram) pracy i według tego planu będziemy kontrolowali pracę każdego traktorzysty.

10. W oparciu o ściśle przestrzeganie dziennego planu prac wykonamy orkę wiosenną w 9 dni zamiast 15 dni.

11. Zorganizujemy socjalistyczną opiekę nad traktarami i maszynami przyczepowymi, likwidując całkowicie wypadki uszkodzeń z winy traktorzystów. Rozwiniemy współzawod-

ctwo między traktorystami — zmianowymi, pracującymi na jednym traktorze, o utrzymanie traktorów w dobrym stanie.

12. Przeszkolimy spośród robotników naszego gospodarstwa przy czepiarzy do pracy na maszynach przyczepowych, gdyż od poziomu ich przygotowania w znacznym stopniu zależy wynik pracy traktorzystów.

13. Przez cały rok będziemy na dal się szkolić i zdobywać wiedzę agrotechniczną, z tym, aby każdy z członków naszej brigady w 1951 r. zdał egzamin na traktorzystę-mechanika, tj. uprawnionego do przeprowadzenia drobnych remontów samodzielnie, a remontów średnich pod kierunkiem mechanika zespołowego lub brigadzysty.

14. Współpracując ze stałą brigadą polową, jaką utworzył dyrekcja zespołu PGR Lisewo w naszym gospodarstwie Pogorzała Wieś, zwiększymy wysokość plonu z każdego hektara: pszenicy ozimej z 25 kwintali do 35 kw., pszenicy jarej z 20 do 25 kw., żyta z 15 do 22 kw., jęczmienia z 30 do 38 kw., buraków cukrowych z 200 do 320 kwintali.

Wzywamy brigady traktorowe Stanisława Zubla z PGR Osno, Magdaleny Figur z PGR Waplewo oraz Marii Petrykówny z POM Nowy Staw do zawarcia umowy o socjalistyczne współzawodnictwo.

Naszą wydatną pracę pragniemy przyczynić się w miarę naszych sił do wzmocnienia frontu narodowego, do przysporzenia naszej Ojczyźnie nowych sukcesów i osiągnięć gospodarczych, do wzmocnienia jej obronności, do umocnienia sprawy pokoju.

Brigada zespołu PGR Lisewo. Brygadziista — Jakub Topór. Członkowie brigady: Paweł Potocki, Jan Laskowski, W. Piwowarczyk, Mieczysław Plewka, Franciszek Laskowski, Leon Wiśniewski, Ryszard Laskowski, Bruno Pichański, Franciszek Karpiński, Edmund Mański, Józef Zieliński.

3 tys. żołnierzy w trzy dni stracił Mac Arthur

PEKIN. PAP. Od 21 do 24 marca na środkowym odcinku frontu w Korei poległo i odniosło rany ponad 3.000 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, w tym przeszło 1.000 Amerykanów.

Plon Europejskiej Konferencji Robotniczej

„Robotnicy i robotnice! Tylko waszym wspólnym działaniem przemożemy zwyciężyć zbrojną siłę i osiągnąć trwały pokój. W tej wielkiej walce są z wami wszyscy uczeni, pokój miłujący ludzie!”

Co oznaczają te słowa apelu Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec do mas pracujących w Europie? Oznaczają one, że klasa robotnicza świadoma jest, iż stanowi kierowniczą siłę światowego ruchu obrońców pokoju i świadoma jest wielkiej odpowiedzialności, jaką z tego tytułu ponosi.

Rezultaty berlińskiej konferencji dowodzą niezbicie, że spełniła ona swoje zadanie. Delegaci robotników z 18 krajów europejskich reprezentujący różne kierunki polityczne, różne organizacje robotnicze, różne światopoglądy, zmanifestowali swoją wolę jednolitej w walce przeciw największemu niebezpieczeństwu zagrażającemu narodom Europy, jakim jest amerykańsko-hitlerowski spisek.

Konferencja wykazała, że olbrzymi aparat imperialistycznych kłamstw i oszczerstw nie spełnił swojego zadania: nie udało się spakować Goebbelsa i jego kłamstwa, nie udało się uspić czułości klasy robotniczej Europy. Klasa robotnicza Europy wie, że losy jej związane są ściśle z walką o pokój.

„Robotnicy Europy! — czytamy w apelu konferencji. Jakiekolwiek są wasze poglądy polityczne i religijne, jesteście przekonani, że wzmocnienie czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystajcie wszystkie, właściwe w waszych warunkach, formy walki: organizujcie zebrań, zbierajcie podpisy, wystawiajcie wezwania do rządów, tworząc komitety jednolitego działania w narodowym i międzynarodowym zakresie”.

Wszystkie uchwały były przyjęte jednomyślnie. A przecież skład uczestników konferencji był tak różnorodny: od katolików, bezpartyjnych, poprzez socjaldemokratów aż do komunistów.

Czy fakt jednomyślności konferencji nie jest pokrzepiającą i czy nie świadczy on, że robotnicza konferencja zadawała ciężki cios podległemu wojennym?

Robotnicy europejscy jednomyślnie wyrazili poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz żądanie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na zasadach porównywalnych i demokratycznych. Czy nie jest to realizacja myśli wodza światowego obozu pokoju, towarzysza Stalina, wskazującego, że tylko narody mogą pokój obronić?

W Berlinie rzucono hasła, wokół których coraz bardziej będzie krępała się jedność działania klasy robotniczej Europy. I tak jak w Berlinie podjętym wojennym nie udało się przeszkodzić, czy chociażby zakłócić przebiegu obrad konferencji robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec, tak samo w fabrykach całej Europy pracą i walką klasa robotnicza przeciwstawi się zbrodniczej polityce imperialistów amerykańskich, wysięgowi zbrojeń, wkręszaniu hitleryzmu i pruskiego militarysty. Berlińska konferencja stworzyła robotniczy sztab tej walki — Europejską Radę Robotniczą, która będzie koordynować akcje europejskich robotników przeciw remilitaryzacji i prowadzić dalej ich twardą walkę o pokój, która organizuje m. in. międzynarodowy dzień walki z remilitaryzacją Trizonii.

Robotnicy europejscy postawili żądania: zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami;

postawienia na porządku obrad konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw sprawy demilitaryzacji Niemiec zachodnich;

zaniesienia zbrodniczej polityki remilitaryzacji Trizonii przez mocarstwa imperialistyczne.

Europejska Konferencja Robotnicza wytyczyła drogę i program działania masom pracującym w Europie w ich walce o zabezpieczenie pokoju i niezawisłości narodowej. Uchwały jej spotkają się z jednolitym i silnym poparciem ze strony najszerszych mas pracujących.

Poczucie siły i solidarności klasy robotniczej Europy i otoczenie odpowiedzialności za losy narodów, za losy pokoju — oto co stanowi o historycznym znaczeniu Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Lud Vietnamu jednoczy się w walce o wolność Powołanie Wietnamskiej Partii Robotniczej

Demokratyczne organizacje utworzyły front narodo-wyzwolenczy

PEKIN PAP. Na terytorium Wietnamu Północnego odbyła się konferencja, na której zapadła uchwała w sprawie utworzenia Wietnamskiej Partii Robotniczej (Vietnam Laodong) oraz zjednoczenia Ligi Vietminh z Ligą Leninistyczną.

Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Ho Szimin — wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Obecna narada jest przede wszystkim konferencją walki. Masę pracującą Wietnamu zdecydowanie są uważać walkę za naczelne zadanie i wytyczyć wszystkie siły, by doprowadzić ją do pełnego zwycięstwa”.

Przyjęta przez konferencję rezolucja głosi, że Wietnamska Partia Robotnicza stanowić będzie awangardę mas pracujących Wietnamu. W partii tej — czytamy w rezolucji — skupia się najlepsza patriotyczna, najofiarniejsza i najbardziej rewolucyjna robotnicza, chłopie i inteligencja. Partia

będzie oparta na zasadach marksizmu-leninizmu.

Rezolucja wzywa naród wietnamski do prowadzenia wspólnej walki z narodami Laosu i Kambodży w celu wyzwolenia całych Indochin, do umocnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z Chinami i krajami demokracji ludowej, do jednolitej z ludem francuskim i z ludami kolonii francuskich, walczącymi przeciwko imperializmowi.

Konferencja wybrała Centralny Komitet Wykonawczy Wietnamskiej Partii Robotniczej. Sekretarzem generalnym partii wybrany został jednomyślnie Truong Szin.

Jak stwierdza Wietnamska Agencja Informacyjna, zjednoczenie Ligi Vietminh i Ligi Leninistycznej ma na celu dalsze umoc-

nienie zjednoczonego frontu narodo-wyzwolenczego. W wyniku zjednoczenia nowa liga reprezentuje jednolity front całego narodu wietnamskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego

WARSZAWA PAP. Ogłoszony przez Zw. Pol. Artystów Plastycznych, na zlecenie Min. Kultury i Szt., konkurs zamknięty na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, został w dniu 22 lipca rozstrzygnięty.

Jury postanowiło przyznać nagrodę (w wysokości 15 tys. zł) i zatwierdziło do realizacji projekt art. rzeźbiarza Zbigniewa Duna-

jewskiego. Wyróżniono ponadto pracę artysty rzeźbiarza A. Wiśniewskiego.

Nagrodzony projekt Dunajewskiego przedstawia Feliksa Dzierżyńskiego z okresu jego rewolucyjnej działalności w szeregach SDKP i L. Pełna dynamika rzeźby ukazuje wielkiego przywódcę polskiego proletariatu w chwili wygłaszania przemówienia, wzywającego robotników do walki. Z natchnioną rewolucyjną energią twarz Dzierżyńskiego bije siłą i wiarą w zwycięstwo nowego, sprawiedliwego ładu na świecie.

Pomnik stanie na Placu Bankowym, który ma swe rewolucyjne tradycje w walce proletariatu warszawskiego przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu Święta Odrodzenia. 22 lipca br.

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

Pisma katolickie na usługach podziemia

Oskarżenia wykorzystywali „Tygodnik Warszawski” jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych hasel. Z tego też względu „Tygod-

Rozszerza się ruch strajkowy we Francji W dziesiątkach kopalni przerwano pracę

PARYŻ PAP. Z całej Francji donoszą nadal o akcjach strajkowych różnych kategorii robotników.

8 tys. robotników Arsenalu w Tulonie oraz robotników przedsiębiorstw państwowych w St. Tropez, St. Raphael i innych miejscowościach departamentu Var odbyło 24-godzinny strajk.

Najpoważniejsze napięcie w chwili obecnej panuje wśród górników w Nord, Pas de Calais i Montceau les Mines i Loire. Od

soboty liczne kopalnie strajkują. W Pas de Calais praca ustała w 26 kopalniach.

W Montceau les Mines Chreścijańskie Związki Zawodowe przyłączyły się do ruchu strajkowego. W departamencie Loire 100 proc. górników odbywa strajk we wszystkich kopalniach St. Etienne, Villars i Ricamarie. Nadal trwa również ruch strajkowy wśród robotników w kopalni uranu Grury.

Na rozkaz i za dolary zdrajców z Londynu przeciw własnej ojczyźnie

Kierownictwo ośrodka „popielowskiego” nielegalnego Stronnictwa Pracy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces członków kierownictwa ośrodka nielegalnego t. zw. „popielowskiego” Stronnictwa Pracy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kwasiborski Józef, Bukowski Stanisław, Antczak Antoni, Hoppe Jan i Weker Cecylia.

Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictwa Stronnictwa Pracy i organizacji pod nazwą „Unia”, będącej zarazem ośrodkiem ideologicznym Stronnictwa Pracy. Z chwilą wyzwolenia Polski członkowie kierownictwa Stronnictwa Pracy i „Unii” rozpoczęli podziemną działalność, pozostając pod kierownictwem emigracyjnego „rządu londyńskiego” i innych ośrodków dyspozycyjnych zagranicą.

Przesłane machinacje polityczne

Już w początkach 1945 r. oskarżeni nawiązali kontakty organizacyjne z poszczególnymi działaczami Stronnictwa Pracy i „Unii”, a przede wszystkim z Jerzym Braunem i Konradem Sieniewiczem i na konspiracyjnych zebraniach zarządu głównego postanowili kontynuować nielegalną działalność stronnictwa, skierowaną przeciwko Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi R. P.

Rozpoczęto organizować terenowe konspiracyjne komórki oraz nawiązano kontakty i porozumienie podziemne z delegaturą „rządu londyńskiego”, nielegalnym Stronnictwem Narodowym, WRN i Mikołajczykiem. Na finansowanie nielegalnej działalności Stronnictwa Pracy otrzymało od reakcyjnej t. zw. Rady Jedności Narodowej dziesiątki tysięcy dolarów.

W toku kolejnych tajnych zebrań zarządu głównego nielegalnego Str. Pracy oraz konferencji komitetu porozumiewawczego 4 podziemnych stronnictw z udziałem delegata „rządu londyńskiego” Jankowskiego, a następnie Korbońskiego ustalono metody dywersji i walki z władzą ludową w Polsce w myśl dyrektyw „rządu londyńskiego”.

Równolegle z łącznością z rządem londyńskim oskarżeni utrzymywali stały kontakt z zagranicą, nym ośrodkiem Stronnictwa Pracy.

Konspiracyjne rozmowy Popiela z biskupami

6 lipca 1945 r. przybyli do kraju Karol Popiel i Izidor Modelski, zaproszeni przez Rząd Jedności Narodowej do konstruktynnej pracy państwowej. Zamiast tego rozpoczęli oni zdraziecką, zbrodniczą działalność, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej. Popiel przejął od Antczaka stanowisko prezesa podziemnego stronnictwa. Równocześnie Popiel oraz oskarżony Bukowski przeprowadzili szereg rozmów z dostojnikami kościelnymi, omawiając z nimi sprawy organizacyjne i taktykę działania nielegalnej grupy popielowskiego Stronnictwa Pracy.

Nikczemna, dwulicowa gra

Z chwilą przyjazdu Popiela do kraju zarząd główny nielegalnego Stronnictwa Pracy rozpoczął próby zalegalizowania swej działalności. W tym czasie działało już w Polsce legalne Stronnictwo Pracy, na którego czele stał Zygmunt Felczak i Tadeusz Michejda.

Po długotrwałych rozmowach doszło do umowy połączeniowej, która weszła w życie w dniu 1 grudnia 1945 r. W skład legalnego już Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy ze strony grupy Popiela weszli m. in. oskarżeni Kwasiborski, Bukowski i Antczak.

Za aprobatą grupy Popiela wyjechali konspiracyjnie do Londynu Sieniewicz i Kaczorowski, aby kierować stamtąd wrogią robotą na terenie Polski.

Akcja rozłamowa w ruchu zawodowym

Pod egidą grupy Popiela działały w tym czasie nielegalne rozłamowe związki zawodowe pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie. W skład kierownictwa ZZZP z ramienia grupy Popiela wchodził osk. Antczak. Kierownictwo ZZZP zlecało swym ludziom wstępowanie w szeregi legalnych związków zawodowych w celu szerzenia wrogiej propagandy i rozwijania dywersyjnej, rozłamowej ro-

boty. Dywersanci ZZZP w ruchu zawodowym byli opłacani dolarami.

Szpiegostwo

Obok dywersji politycznej podziemny zarząd główny grupy Popiela prowadził również robotę szpiegowską poprzez własną sieć wywiadowczą. Działalność wywiadu nadzorował osk. Kwasiborski, który dysponował też funduszami w dolarach na prowadzenie roboty szpiegowskiej.

„Misja” ks. Kaczyńskiego

W drugiej połowie lutego 1946 r. na jednym z zebrań organizacyjnych w gmachu Roma w Warszawie przybyły z Londynu ks. Kaczyński, ściśle powiązany z niektórymi biskupami, poinformował oskarżonych o przyjeździe do kraju emisariusza, który przywiózł od ośrodka zagranicznego Str. Pracy środki finansowe i instrukcje dotyczące nielegalnej działalności grupy Popiela.

W krótkich odstępach czasu przybywają do kraju kolejni emisariusze ośrodka zagranicznego Str. Pracy Tyczyński i Kamiński, którzy przywożą dalsze znaczne sumy w dolarach i instrukcje, a z kraju wywożą w zamian zagranicę obszerne materiały szpiegowskie.

W latach 1946—1947—1948 grupa Popiela coraz bardziej wzmacnia akcję wywiadowczą. Wywiad Popiela wyjeżdża zagranicę podziemnymi drogami łączności obszerne sprawozdania szpiegowskie otrzymują w zamian dalsze tysiące dolarów, jak również nowe zaszyfrowane instrukcje.

Kontakty z WIN i z Doboszyńskim

Oskarżeni utrzymywali również kontakt z podziemną organizacją WIN. Tak np. Kwasiborski kontaktował się z inspektorem WIN Władysławem Nowickim, któremu też osk. Weker na polecenie Kwasiborskiego wypłacał 180 dolarów na koszty przerzutów za granicę.

W tym samym roku osk. Bukowski skontaktował się z długoletnim agentem wywiadu hitlerowskiego, a następnie anglosaskim Adamem Doboszyńskim, z którym omawiał sprawy związane z konspiracyjną działalnością.

Dywersja

Gdy różnego rodzaju dywersyjna działalność grupy Popiela, zmierzająca do całkowitego opanowania Str. Pracy, nie dała rezultatu Popiel, Kwasiborski, Bukowski, Antczak i inni ogłosili w drugiej połowie lipca 1946 r. zawieszenie politycznej działalności swojej grupy w ramach legalnego Stronnictwa Pracy, zrzucając się też mandatów poselskich. W październiku 1947 roku Popiel wyjechał do Paryża. Kierownictwo grupy Popiela utrzymywało jednak nadal podziemne kontakty organizacyjne z działaczami w terenie, w celu kontynuowania roboty dywersyjnej.

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

Pisma katolickie na usługach podziemia

Oskarżenia wykorzystywali „Tygodnik Warszawski” jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych hasel. Z tego też względu „Tygod-

nik Warszawski” finansowany był częściowo z funduszy nielegalnych, a jego lokal redakcyjny często był używany do różnych przedsięwzięć o charakterze konspiracyjnym. Osk. Bukowski rozpoczął też wrogią działalność na terenie Świątyni Marianskiej.

Wszystkie oskarżenia za swą podziemną działalność pobierali stałe wysokie wynagrodzenie miesięczne w dolarach amerykańskich oraz złotych polskich.

Zdradziecka działalność w czasie okupacji

Dywersyjna i szpiegowska robotę oskarżonych, prowadzoną przez nich po wyzwoleniu, była kontynuacją ich antydemokratycznej — wrogiej narodowi polskiemu — działalności prowadzonej w latach międzywojennych i w okresie okupacji.

W 1941 r. osk. Kwasiborski został delegatem rządu londyńskiego na okręg warszawski, a osk. Antczak na okręg pomorski. Na tych stanowiskach obaj oskarżeni największy nacisk kładli na działalność tzw. wydziału bezpieczeństwa, którego poszczególne organy zostały zorganizowane głównie do walki z ruchem lewicowym oraz w celu mordowania jego członków.

Podobną działalność prowadzili od początku okupacji osk. Bukowski i Hoppe.

Oskarżeni, jako zdecydowani wrogowie postępu, popierali wszelką działalność wywiadowczą i propagandową, skierowaną przeciwko organizacjom postępowym i ZSRR.

Łącząc się w walce przeciwko obozowi postępu i demokracji z najskrajniejszymi faszystowskimi elementami ówczesnego Stronnictwa Pracy prowadziło rozmowy z NSZ i ONR w celu włączenia oddziałów wojskowych „Unii” w skład NSZ i użycia ich do akcji dywersyjnej przeciwko Polsce Ludowej i Związkom Radzieckim.

Oskarżeni posunęli się do czynnej współpracy z gestapo, które w zamian za wiadomości o organizacjach lewicowych — zapewniało kierownictwu ówczesnego Stronnictwa Pracy całkowitą nieetykalność.

Tow. Leon Kasman przedstawicielem KC PZPR na jeździe Komunistycznej Partii Szwecji

WARSZAWA PAP. Z ramienia Komitetu Centralnego PZPR na zjazd Komunistycznej Partii Szwecji, który obecnie odbywa się w Sztokholmie, wyjechał tow. Leon Kasman — członek Komitetu Centralnego, naczelny redaktor „Trybuny Ludu”.

X KONGRES Komunistycznej Partii Belgii

BRUKSELA PAP. W Brukseli zakończył swe obrady X Kongres Komunistycznej Partii Belgii, na którym wygłosił referat sekretarz generalny partii — Lalmand. Zadane akty terrorystyczne — powiedział Lalmand — nie zastąpią nas. Będziemy walczyli wszystkimi siłami przeciwko faszystackiej krajowi, przeciwko reakcji i przeciwko wszystkim podległym wojennym. Jeśli imperialiści napadną na Związek Radziecki — klasa robotnicza Belgii będzie walczyła po stronie Związku Radzieckiego.

1800 roboczogodzin oszczędności na cześć Tygodnia SFMD

Młodzież Stoczni Gdańskiej z zapałem realizuje zobowiązania indywidualne i zbiorowe, podjęte dla uczczenia Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dotychczas młodzi stocznicy zaoszczędzili 1800 roboczogodzin. Szczególnie wyróżnili się przy tym członkowie BRYGADY IM. HANKI SAWICKIEJ i IM. GEN. WALTERA oraz indywidualnie tow. tow. ZBIGNIEW WAGNER, LECH WÓJCIK, RYSZARD CHOJNACKI i FELIKS SKOCZEK.

R. KARBUŚ.

Armia Ludowa Wietnamu atakuję w rejonie Hanoi

PARYŻ PAP. Oddziały wyzwolenie Demokratycznej Republiki Wietnamu zaatakowały pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego na północ od Hanoi, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Strajki w Iranie Rząd ogłosił stan wyjątkowy

TEL AVIV. PAP. W irańskich zagłębiach naftowych szerzy się ruch strajkowy. Robotnicy domagają się podwyżki płac. W poniedziałek rząd ogłosił dekret wprowadzający stan wyjątkowy w siedmiu miejscowościach, w których znajdują się przedsiębiorstwa anglo-irańskiego towarzystwa naftowego, a m. in. w wielkim ośrodku przemysłu naftowego — Abadanie.

JAPONCZYCY W KOREI

W szeregach amerykańskich wojsk w Korei znajduje się wielu Japonczyków. Są oni umundurowani i uzbrojeni jak Amerykanie.



— Teraz jesteś Amerykaninem, pochodzisz z Japonii. Jeśli zażądają od ciebie dowodów, co pokażesz?
— Dolar.

(„Literaturna Gazeta”)

Przyspieszenie remontów statków obniży koszty własne w stoczniach

Zadania, jakie stawia rozwijająca się gospodarka narodowa przed transportem morskim, rosną corocznie. Przewozy morskie w roku 1955 powiększą się w porównaniu z rokiem 1949 do 316,7 proc. Podobnie przedstawia się sprawa w rybołówstwie i w łobrze obsługującym porty. Zeby zadanie to zostało wykonane trzeba zabezpieczyć wykonanie dwu podstawowych warunków decydujących o prawidłowym funkcjonowaniu morskich przedsiębiorstw przewozowych, rybackich i usługowych. Jednym z nich jest zaopatrzenie floty w nowe jednostki, drugim — utrzymanie istniejących jednostek w pełnej zdolności eksploatacyjnej — czyli rozwiązanie zagadnienia remontów statków.

Praca na morzu odbywa się w warunkach znacznie trudniejszych niż na lądzie i dlatego zarówno maszyny, jak mechanizmy i same kadłuby statków zużywają się szybciej i częściej ulegają awariom niż maszyny w fabrykach. Wystarczy powiedzieć, że nie ma takiego statku, czy obiektu pływającego, który nie wymagałby mniejszego czy większego remontu w ciągu roku, aby zrozumieliśmy ogromne znaczenie dobrego zorganizowania sprawy remontów statków dla gospodarki morskiej.

Rozwiązanie sprawy remontów zależy od zmniejszenia kosztów własnych w przedsiębiorstwach morskich od kilkunastu do kilkudziesięciu procent.

Plan na I kwartał nie został wykonany

Przyjrzyjmy się zagadnieniu remontów kapitalnych, przeprowadzanych przez stocznie.

Zarówno Stocznia Gdynska, jak i Gdańska, posiadająca, prócz działów produkcyjnych, wielki dział remontowy, mimo dużych trudności mają po ważne osiągnięcia, zwłaszcza w roku 1949 i 1950 w zakresie remontów. W roku bieżącym jednak widzimy na naszych stoczniach niepokojące zjawisko. Jeśli w produkcji stocznie biją rekordy szybkości i plany są wykonywane z dużą nadwyżką i niejednokrotnie przed oznaczonymi terminami, to w zakresie remontów sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu.

Ogólne plany remontów, licząc w roboczogodzinach, za miesiące styczeń, luty i marzec br. są wykonane przez wszystkie stocznie w 100 proc., a nawet przekraczają 100 proc., a jednocześnie nie został dotrzymany ani jeden termin oddania statku do eksploatacji, ani jeden harmonogram pracy nie został wykonany w przewidzianym czasie.

Gdzie leży przyczyna tego zjawiska?

Blizsza analiza wykazuje kilka typowych przyczyn. Podstawową przyczyną jest zły plan remontów. Jest to wina zarówno armatora jak i stoczni. Jeśli stocznia nie dotrzymuje terminu oddania jednego statku do eksploatacji, to drugi statek, na skutek braku miejsca w doku nie może zgodnie z planem wejść do remontu, a co za tym idzie, traci czas na oczekiwanie, wywracając tym samym plany eksploatacyjne. Zdarza się i odwrotnie, że armator nie przekazuje w oznaczonym terminie statku do remontu, skazując przez to poszczególne działy pracy w stoczniach na marnowanie czasu.

Trzeba zmienić system pracy

Drugą przyczyną niewykonania w terminie remontów jest zła organizacja pracy w stoczni. Armator zdając statek do remontu określa z grubsza swoje potrzeby i ilość roboczogodzin. Na tej podstawie stocznia tworzy plan operacyjny. Okazuje się jednak, że, jak dotąd, opis robót podawany przez armatora jest sporządzany chałtycznie i stocznia nie może na nim opierać swych planów. Na przykład początkowy plan robót na „Tobruku” miał zamknąć się w granicach 35.000 roboczogodzin i miał być wykonany w 12 tygodniach. A faktycznie przepracowano 87.500 roboczogodzin, a czas remontu wyniósł 16,5 tygodnia. Na statku „Kujawski” plan

remontu był zmieniany cztery razy, a nie było wypadku, by na którymś ze statków z pierwotnego planu remontu pozostało więcej, niż 30 proc. Te fakty nie nauczyły jednak planistów stoczniowych niczego.

Również sama organizacja pracy na stocznich jest zła. Wygląda to z reguły tak: statek wchodzi na dok. Biuro planowania opracowuje, na podstawie zgłoszonego planu remontu, harmonogram robót dla poszczególnych grup roboczych. Ekipy wchodzi kolejno na statek i demontują maszyny i urządzenia, wyznaczane do remontu. I tu właśnie popełnia się najpoważniejszy błąd. Demontaż jest zrobiony częściowo, a mianowicie przy małym składzie zespołów roboczych.

Ponieważ zgłoszone uszkodzenia są w wielu wypadkach błędnie podane przez armatora, należałoby zastosować inny system demontażu. Na statek należy rzucić kilka wzmocnionych liczb nie grup roboczych i demontować mechanizmy przeznaczone do remontu jednocześnie. Pozwoli to na szybkie określenie potrzeb remontowych i szybsze sporządzenie opisu i rysunków, potrzebnych części zamiennych. Przyspieszy to z kolei ich wykonanie przez działy obróbki mechanicznej. Jak wielki ma to wpływ na skrócenie czasu remontu świadczy przykład statku „Kraków”. Statek ten stał trzy miesiące w remoncie, a po upływie tego czasu, zamawiano jeszcze w dziale mechanicznym wiele brakujących części.

Wiąże się z tym ściśle zagadnienie terminowego określenia uszkodzeń statku przez odpowiednich fachowców. Wiele tysięcy roboczogodzin marnuje się bezproduktywnie na skutek późnego kwalifikowania części do wymiany. Na jednej z pogłębiarek np. zmarnowano bezproduktywnie kilka tysięcy roboczogodzin na oczyszczenie blach kadłuba z rdzy, a potem dopiero, gdy pogłębiarka była czystością, zdecydowano zerwanie całego poszycia i zastąpienie go nowym. A można było przeczyć pracę kwalifikacji blach do wymiany wykonać w ciągu kilku godzin.

Niedbalstwo przedłuża czas remontu

Brak dozoru nad wykonawstwem jest przyczyną poważnego opóźnienia się robót i powoduje wiele strat materiałowych. Niedbała praca montażowa na s/s

„Kraków” doprowadziła do zatarcia trzonu kotłowego cylindra wysokiego ciśnienia. Oczywiście, trzeba było zaczynać pracę od początku. Robocizogodziną ujętych, a statek nie był wyremontowany.

Wiele części zamiennych jest wykonywanych niedbale, a kontrola techniczna nie dyskwalifikuje ich. Np. dla holownika s/s „Wojciech” wykonano 18 tulei, z których tylko 6 nadawało się do zamontowania. Przedłużyło to okres remontu i wpłynęło na nie dotrzymanie harmonogramu.

Na statku „Warta” po wykonaniu remontu przeprowadzono próbę, ale „zapomniano” spuścić wodę z kotła i przedmuchnąć rurowy i zawory. W rezultacie mroź rozsadził zawór bezpieczeństwa w kotle i szereg rur. Trzeba było remont zacząć od początku. Dla statku „Narocz” wykonano według rysunku trzon korbowy o 100 mm za krótki. Oczywiście remont przedłużył się o kilka tygodni. O bezmyślności i braku planu świadczy również taki fakt: na s/s „Zaporoże” urzędu no dużym nakładem pracy kabiny. Ściany i podłogi pomalowano i wysuszone, a potem przyszli instalatorzy elektryczności i centralnego ogrzewania, którzy „przypadkowo” później dostali złe cenie na roboty instalacyjne. Oczywiście zerwali listwy w podłogach i tak „urządzili” kabiny, że trzeba je było ponownie skrobać do białego drewna i malować powtórnie.

Związać walkę o produkcję z walką o obniżkę kosztów

Można by przytoczyć więcej takich przykładów gospodarki bezplanowej w działach remontowych naszych stocznich. W tych faktach kryją się przyczyny niewykonania zaplanowanych robót, w nich utonęły dziesiątki tysięcy bezproduktywnie zmarnowanych roboczogodzin, straconych surowców i źle wykonanych fabrykatów. Tu narastają do niepokojących rozmiarów koszty własne i tu trzeba szukać, straconej przez żeglugę i rybołówstwo, poważnej ilości rejsów eksploatacyjnych.

Towarzysz Minc w referacie wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR jasno określił znaczenie terminowego wykonywania planów produkcyjnych i również jasno wytłumaczył znaczenie walki o zmniejszenie kosztów własnych.

Rybacki spółdzielni „Jedność Rybacka” wykorzystają wszystkie dni połowowe

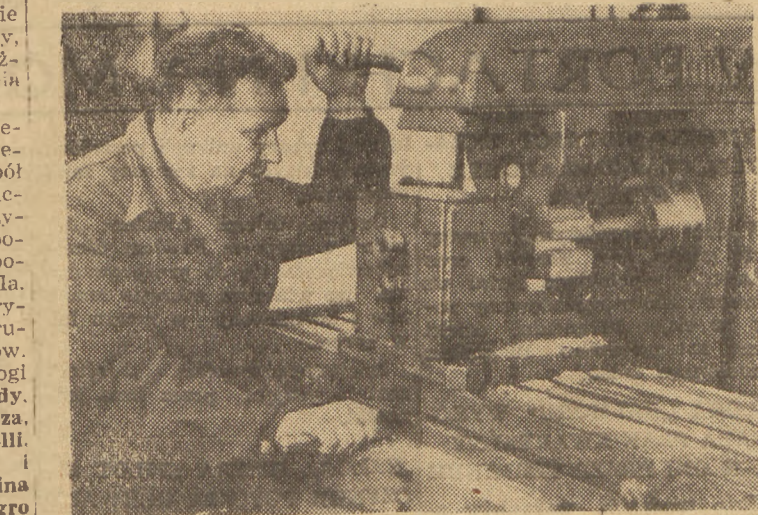
Poważny wzrost zadań we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego w drugim roku sześciolatki obejmuje również rybołówstwo morskie.

Realizacja ich wymaga uruchomienia wszystkich rezerw produkcyjnych — lepszego wykorzystania taboru i sprzętu, podniesienia kwalifikacji zawodowych załóg, zwiększenia troski o stan maszyn. Dla rybołówstwa morskiego szczególnie ważne jest maksymalne wykorzystanie dni połowowych, zwłaszcza w okresach szczytowych połowów.

Wykonanie planu połowów jest w dużym stopniu uzależnione od pogody. Wiosna jest ona zmienna i dlatego przekraczanie planu możliwe jest tylko wtedy, gdy wykorzystany zostanie każdy dzień, nadający się do wyciągów w morze.

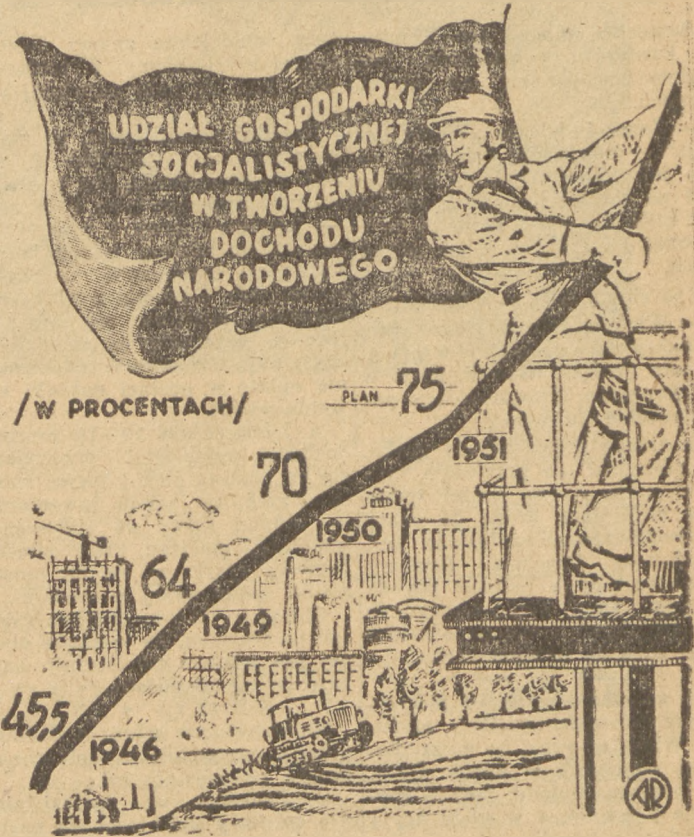
Wagę tego zagadnienia, doceniła jako pierwszą na naszym terenie spółdzielczość rybacka. Spółdzielnia pracy „Jedność Rybacka” postanowiła odciąć wykorzystywać dla przeprowadzania połowów „martwy dzień” w rybołówstwie, jakim jest niedziela. Pierwszy na większą skalę wyjazd nastąpił dnia 11 bm. Wyruszyli wówczas w morze 9 kutrów. Udział w połowach wzięli załogi szyprow: Władysława Labudy, Alfonsa Rissa, Andrzeja Budzisa, Maksymiliana Sójki, Jana Golli, Ludwika Konkola, Juliusza i Augustyna Dettlauffów, Longina Konkola. Obfity połów był nagrodą dla dzielnych rybaków.

W trosce o wykonanie planu połowów załogi kutrów „Jedności Rybackiej” zorganizowały także wyjazd w następnym dniu, 12 bm. Apel szyprow Alfonsa Rissa wzywającego do wyjazdu w



Racionalizator Zygmunt Kuzma, pracownik fabryki „Stowarzyszenia Mechaników” w Pruszkowie, skonstruował przyrząd do wytaczania okularów frezarką poziomą. Dzięki temu przyrządowi można uzyskać dużą dokładność obróbki. Wysokość uzyskanej oszczędności rocznej wynosi 25,31 zł. Kuzma posiada 4 zatwierdzone pomysły racjonalizatorskie i 13 nowe niedawno opatentowane. Obecnie pełni funkcję majstra. Na zdjęciu: Zygmunt Kuzma przy swoim przyrządzie. (Fot. AR)

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1951.



J. WRZEŚNIEWSKI

Zwycięży młodzieżowa ambicja

Jak z bumelantów wyrosli przodownicy pracy

Janusz Czechowicz ukończył Szkołę Przemysłowo-Techniczną w czerwcu ubiegłego roku. Świadectwo celującego ucznia i skierowanie do pracy w produkcyjnym wielkim zakładzie przemysłowym — w Zakładach im. Świerczewskiego — to słuszny powód do dumy dla młodego 19-letniego ZMP-owca.

Przyszedł do pracy pełen zapалу. Ale pierwsze dni przyniosły zawód. W dziale nie działało się najlepiej. Dwóch było tam majstrów i obaj starzy rutyniarze. Czechowicz uderzył jedno — zły, niewłaściwy stosunek do młodzieży. Młodzi chłopcy-praktykantów zamiatał hałm, wywoził piasek, robili inne roboty pomocnicze. Nikt nie kwapił się z tym, by nauczyć ich fachu. — Niech się, niby, pomęczą — nabiorą szcunku dla starszych...

A z tym szcunkiem to była jednak trudna sprawa. Dział dawał 50 proc. braków. Widział to Czechowicz, widzieli inni młodzi. Więc jak tu szanować za brakobóstwo? Chodzili na skargę do kierownika wydziału inż. Goldnika — nie pomógł. Chcieli do produkcji — a tu wciąż tylko zamiatał sałę i wywoził piasek... Więc złe zaczęło się dziać wśród młodych. Próżnowali, lekceważyli robotę. Opuścili się tacy nieźli ZMP-owcy — jak Białowas, Szczepaniak, Zakrzewski.

Nie załamał się jednak Czechowicz. Długo zastanawiał się, szukał gdzie tkwią przyczyny zła. Obgadywał wreszcie sprawę z Królem i innymi kolegami — i tak zrodził się projekt stworzenia samodzielnej brygady ZMP-owskiej, która przejmie odlewnię. Szli na zebranie prezydium ZMP ze szczerą gotowość umotywowanym wnioskiem. Wykazali, że obecna sytuacja w dziale demoralizuje młodych, że nie będzie bumelantów, jeżeli produkcja stanie się sprawą zetempowskiej ambicji, że wreszcie można dawać produkcję lepszą, z dużo niższym odsetkiem

braków. Niech im tylko powierzą samodzielną dział pracy!

Propozycja była śmiała. W zakładach Świerczewskiego nie było jeszcze podobnego wypadku. Ale towarzysze z Komitetu Zakładowego wiedzieli, że jest wiele działów, gdzie stosunek starych mistrzów do młodzieży nie jest odpowiedni. Myśleli też o tym, że stworzenie samodzielnej brygady może być tą właśnie formą, która nie tylko zmobilizuje ZMP-owców z tego działu, ale stanie się ożywym przykładem, który posłuży jako wzór w pracy wychowawczej dla całej młodzieży w zakładach. Komitet Zakładowy wychodził ze słusznego założenia, że zwycięstwa produkcyjne młodzieży z tego działu mogą przyczynić się również do przełamania oporów niektórych starych mistrzów, nie wierzących w jej siłę i stosujących wobec młodych stare, nie właściwe „metody pedagogiczne”. Tak, jak to czynili majstrowie Żukowski i Madry.

Dyrekcja zakładów wydała decyzję, chociaż z początku nie wszyscy w dyrekcji myśl tę popierali. 6 lutego powierzono technikom ZMP-owcom Czechowiczowi zadanie zorganizowania samodzielnej młodzieżowej brygady, która przejmie całe „gospodarstwo” w dziale.

Tak powstał pierwszy młodzieżowy dział w Zakładach Świerczewskiego. 8 lutego młodzi przystąpili do pracy. ZMP-owiec Król przekroczył tego dnia normę w ogromnym procencie.

Bili normy w pierwszych dniach Król, Ziolkowski i inni. Ale nie wszyscy. Byli przecież w nowym dziale chłopcy zdemoralizowani kilkumiesięcznym bumelantem, którym trudno było się przełamać. Coprawda wstyd im było dawnego bumelantstwa, ale zarazem rozglądali się nieufnie, czy też będą im to bumelantstwo teraz wytykać.

Nie wytykali. Trzeciego bodaj dnia wspólnie pracy kierownik działu Czechowicz podczas przerwy wyjaśnił na krótko, „błyskawicznym” zebraniu:

— Zaczeliśmy razem pracę i liczyć się będzie już teraz to, co razem wypracujemy. Nie będziemy oglądać się na to, jaki ktoś był przedtem. Będziemy bić się o to, aby w naszym młodzieżowym ZMP-owskim dziale każdy

był przodownikiem. Musimy pamiętać, że patrzą na nas załoga całego zakładu.

Rozgadali się dumni bumelanci: — Zobaczysz Mietek (to do Czechowicza) — nie zrobisz wstydu naszej brygadzie. Z bumelantstwem — koniec.

Dotrzymali słowa. Wystarczy przejrzeć wykaz wykonania norm by się o tym przekonać: Zakrzewski — 120 proc. normy, Białowas — 147, Szczepaniak — 150, Karys — 190, Ziolkowski i Peł — po 200 proc. normy. Produkcja działu wzrosła o 20 procent.

Ale nie tylko walkę o ilość podjęła i wygrała młodzieżowa brygada. Podjęła też walkę o jakość i na tym polu odnosi zwycięstwo. Wytwórnia, która przedtem dawała 50 proc. braków, dziś daje ponad 96 proc. produkcji w pierwszym gatunku. A na ostatnim zebraniu produkcyjnym młodzi podjęli ambitne zobowiązanie — zupełnie skończyć z brakami, przy jednoczesnym dalszym zwiększeniu wydajności o 20 procent.

Można im wierzyć, że wywiążą się i z tego zobowiązania. Bo w walce o ilość i jakość produkcji — rosną kwalifikacje zawodowe młodych robotników. Bo bodźcem w tej walce jest im zetempowski honor.

Dlatego młodzieżowa brygada tego działu zdobyła już sobie szacunek w zakładach, zdobyła zaufanie kierownictwa, które powierza jej teraz najtrudniejsze nawet zadania, takie, które zleca się zazwyczaj wysoko wykwalifikowanym fachowcom.

Zetempowcy dowodzą swym przykładem, że ściśle powiązanie młodzieży z produkcją, okazanie jej zaufania — jest bodźcem do osiągnięć, do stałego rozwoju.

Historia młodzieżowego oddziału w Zakładach im. Świerczewskiego wskazuje, jak można i należy budzić zdrową ambicję wśród młodzieży, jak należy wiązać ją z wielką walką o wykonanie planu.

T. Z.

W powiecie wejherowskim powstały 2 nowe spółdzielnie produkcyjne

W ostatnim czasie powstały w powiecie wejherowskim dwie nowe spółdzielnie produkcyjne. Jedną z nich zorganizowali chłopcy gromady Mechowo gm. Puck — Wiesł. Spółdzielni nadano nazwę „Wiosna Ludów”. Przewodniczącym jej został ob. Szmida. Członkowie spółdzielni postanowili w ciągu wiosny przystąpić do wspólnej uprawy ziemi.

Spółdzielnie produkcyjne typu I b założyli mało i średniorolni

S. STEFANOWSKI

„WARTA POKOJU”

Spółdzielnia nowego typu

Samochód elbląskiego Komitetu Powiatowego ostrożnie, lecz szybko posuwa się po polnych drogach.

— Zaraz będzie ta „Warta Pokoju” — objaśnia kierowca. — Oto już widać Węgle, a Żukowo jest po tamtej stronie drogi. To tak tylko się liczy, że to są dwie gromady, a faktycznie jak gdyby jedna.

I po chwili milczenia dodaje:

— Właśnie dlatego spółdzielnię produkcyjną założyli wspólnie. „Warta Pokoju” nazywali, bo to w dni Kongresu Warszawskiego postanowienie dojrzało...

Za chwilę docieramy do grobli. Tu samochód nie przejeżdża, trzeba więc iść pieszo. Sofer wskazuje najkrótszą drogę do chaty przewodniczącego spółdzielni tow. Stanisława Chochela. Brniemy przez roztopy i kałuże: pogoda w tym roku jest szczególnie zmienna, zima i wiosna sąsiadują ze sobą na każdym kroku.

Na spotkanie wychodzi nie młody już człowiek, czerstwy, szczerpy. Widać od razu, że przez niego przeszła w swym życiu. Ale oczy ma młode, patrzą spokojnie i pewnie, a w głębi kryją się isierki wesołe.

Towarzysz Chochel dziwi się:

— Coż to może opowiedzieć o naszej spółdzielni? Od niedawna istniejemy, więc nie szczególnego, towarzyszu, nie usłyszycie. Jest nas w spółdzielni 26 gospodarzy, poza tym jeszcze kilku chętnych w obu gromadach, a typ wybrałmy „pierwszy B”. Przygotowujemy się do wspólnego siewu, uczymy się gospodarować zespołowo — oto, chyba, wszystko...

— Nie, nie wszystko.

Nad założeniem spółdzielni produkcyjnej w Węglach i w Żukowie wspólnie pracowali członkowie PZPR i ZSL. Na swoich zebraniach kilkakrotnie omawiali tę sprawę, przeprowadzali indywidualne rozmowy z biedotą i średniorolnymi. Już wówczas mówili nie tylko o tym, jaka korzyść daje chłopom wspólna gospodarka spółdzielcza — lecz przede wszystkim o tym, jak będzie to wyglądało tu, w obu gromadach nad jeziorem Drużno.

Tak zawiązał się komitet założycielski.

Okoliczni kulacy rozpoczęli wroga agitację przeciw spółdzielni. Z innych wiosek przyjeżdżali niby to z jakimś „interesem”. Wszczykali rozmowy pod kościołem, przy sklepie spółdzielczym. W Żurawcu na targu specjalnie wyszukiwali chłopów z Węgli—Żukowa. Straszili, opowiadali nie stworzone bzdury.

Biedota i średniorolni z Węgli—Żukowa nie chcieli jednak słuchać kulackiej gadaniny.

— Dawno te plotki słyszeliśmy — odpowiadali. — Ale sta-

tuty spółdzielcze znamy dobrze, ciemni nie jesteśmy. Wybierzemy taki, jaki się nam najwyżej podobą.

Komitet założycielski, gromadka organizacja partyjna i koło ZSL zaproponowały, aby wybrano statut pierwszego typu B. A więc — inwentarz żywy i martwy oraz sprzęt rolniczy pozostają we władaniu prywatnym członków spółdzielni. Wspólnie z niego się korzysta, wspólnie się pracuje, lecz za użyczenie go spółdzielnia otrzymuje członkowie odpowiednią opłatę w postaci dniówki inwentarzowej.

A jednocześnie 10—15 procent dochodu spółdzielni przeznaczają na budowę obór i stajen spółdzielczych, na zakup inwentarza — innymi słowy na stworzenie wspólnego majątku, który jeszcze bardziej przyczyni się do umocnienia spółdzielczej gospodarki.

Chłopi z Węgli—Żukowa doszli do wniosku, że w chwili obecnej ten właśnie typ statutu najbardziej im odpowiada.

Na pierwszym zebraniu siedmiu gospodarzy podpisało deklarację. Reszta powiedziała tak:

— Jesteśmy za spółdzielnią. Ale trzeba z kobietami się naradzić. One też mają nie jedno do powiedzenia.

A już po drugim zebraniu ilość podpisanych deklaracji wzrosła do 26.

Zgłosiło się także 6 rodzin rybaków, którzy pracowali na warunkach specjalnej umowy w gospodarstwie doświadczalnym SGGW w Kadynach.

— Nie wiedzieliśmy wówczas, jak postąpić — mówi tow. Chochel, — więc doradziliśmy im, aby z podpisywaniem deklaracji poczekał trochę.

Wśród tych 26-ciu było kilka kobiet — wdów, które na włas-

nych barach niosły ciężar samodzielnego gospodarowania na trudnej ziemi żuławskiej, podzielonej na małe, półhektarowe poletka.

— A obecnie jeszcze kilku gospodarzy zgłasza swą chęć przystąpienia do spółdzielni — Janusz, na przykład, albo też Sawojko. Jest ich poza spółdzielnią w Węglach — czterech i w Żukowie — dwóch, ale wstąpią, to już rzecz pewna, — ciągnie tow. Chochel.

I rybaków też trzeba będzie przyjąć — dodaje. — Wtedy zorganizujemy brygadę rybacką, będzie z tego dla spółdzielni dodatkowy dochód. I dla rybaków będzie wygodą, bo jako że jesteśmy typu pierwszego B, a oni mają swój inwentarz i sprzęt rybacki, więc zgodnie ze statutem będą mieli dodatkowo do swych dniówek obrachunkowych jeszcze dniówki inwentarzowe. Oplaci się zarówno im, jak i spółdzielni...

W „Warcie Pokoju” poważnie zastanawiają się nad tym, jak po prowadzić wspólną gospodarkę, jak zorganizować pracę, żeby uzyskać dodatkowe źródła dochodu i od razu stworzyć solidną bazę materialną. Rybołówstwo jest tylko jednym z fragmentów tych planów.

Podstawą gospodarki spółdzielczej ma pozostać uprawa zbóż. Dużo uwagi poświęci się uprawie konopi, które na tych ziemiach dają doskonałe plony, wyrastające na 2,5—3 metry wysokości.

To jednak nie wszystko. Niektóre działki nie nadają się pod

uprawy zbożowe — ale za to są to wspaniałe łąki. Bardzo dogodne warunki dla rozwoju hodowli. I to nie tylko rogaczyny — lecz także świn i owiec.

— Tak rozpoczyna swą działalność spółdzielnia produkcyjna „Warta Pokoju” — spółdzielnia pierwszego typu B. Dobry początek, zapowiada pomyślny rozwój zespołowej gospodarki.

(an.)



Na budowach MDM zostały wprowadzone nierozrwalne zespoły i brygady pracy.

Na zdjęciu: murarz bloku IIa, Górecki Władysław, omawia przed rozpoczęciem pracy z członkami swojej brygady otrzymane zlecenie robocze.

Należyte wykorzystanie i podniesienie stanu technicznego parowozów podstawą oszczędności węgla

Osiągnięcia gdyńskich drużyn kolejowych

Inicjatywa kolejarzy z Tarnowskich Gór, którzy podjęli współzawodnictwo o oszczędne zużycie węgla, została podjęta i jest obecnie konsekwentnie realizowana przez drużynę parowozową Oddziału Mechanicznego PKP w Gdyni. Przez umiejętne palenie, utrzymywanie w należytym stanie technicznym parowozów oraz prawidłową organizację pracy po szczególne parowozownie oddziału gdyńskiego stale zwiększają swoje oszczędności. Np. wyniki osiągnięte w lutym br. znacznie przewyższają wyniki ze stycznia.

W parowozowni Gdynia poważny sukces odniosła drużyna parowozu Ok 1—24, w skład której wchodzi maszyniści: Surówka, Czepulkowski i Portalski oraz pomocnicy: Bigus, Fokin i Górny. Załoga ta po przejechaniu 13.700 km, zaoszczędziła 112 ton węgla, obniżając dopuszczalną normę zużycia paliwa o 38,4 proc. Szczególnie wyróżnił się również zespół parowozu Tr 203 — 241, który przewidzianą normę zużycia węgla zmniejszył o 42,63 proc. W skład tej drużyny wchodzi maszyniści: Bojke, Frykowski i Pałka oraz pomocnicy maszynistów Drzewiecki, Koy i Kulwicki. W porównaniu ze styczniem oszczędność zużycia węgla w lutym osiągnięta przez pracowników parowozowni Gdynia, wzrosła o 24,44 proc.

Podobnie w parowozowni Gdańsk — Południe zaoszczędzono w lutym o 28,45 proc. więcej węgla niż w styczniu br. Z pośród poszczególnych zespołów najlepsze wyniki osiągnęła brygada, obsługująca parowóz Tkw 1—19. W skład jej wchodzi maszyniści: Figiel, Iwanowski, Nierwiński i Rybarezyk oraz palacze: Krzemiński, Spionka i Ziolkowski, którzy zmniejszyli zużycie węgla o 38,27 proc.

W parowozowni Gdańsk—Zaspa najpoważniejszy wynik uzyskała

drużyna parowozu Tkw 1—6, zaoszczędzając 26,64 proc. paliwa. Członkami tej drużyny są maszyniści: Błażejewski, Gorlewicz, Lewandowski i Socha oraz palacze: Dobke, Fiedorowicz i Wilkowski. W porównaniu ze styczniem Zaspą podniosła oszczędność węgla w lutym o 25,18 proc.

W parowozowni Lębork na czoło drużyn parowozowych wysuwała się załoga w składzie maszynistów: Dąbrowski, Jagielski, Kobiela i Tiunin oraz pomocnicy: Marszałkowski, Matla, Piwowarski i Tomaszewski. Obsługując parowóz Oi 1—12 zmniejszyła ona zużycie węgla o 28,9 proc. w stosunku do obowiązującej normy. Znaczne oszczędności uzyskała również parowozownia w Kościerzynie.

Ogólnie wszystkie parowozownie Oddziału Mechanicznego w Gdyni zaoszczędziły 1.218,5 ton węgla, co stanowi w porównaniu ze styczniem wzrost oszczędności o 40,87 proc.

Osiągnięcia te jednak nie powinny przesłaniać pewnych braków, jakie dają się jeszcze zauważyć w gospodarce paliwem na terenie Oddziału Mechanicznego w Gdyni. Przeciwnie — sprawy te powinny być rozpatrzone na naradach wytwórczych, a wnioski, wypływające z dotychczasowych doświadczeń jak najszybciej zrealizowane.

H. OKOŃSKI
pracownik PKP

Betoniarki, które „zamarły” na budowie

Kierownictwo bazy sprzętu technicznego niedbale przygotowało się do sezonu

Na jednej z dużych budowli przy ul. Kartuskiej w Gdańsku trzeba było zainstalować betoniarkę celem przyspieszenia tempa robót. Zgłoszono przeto zapotrzebowanie do bazy sprzętu technicznego i trzeba przyznać, betoniarka natychmiast stanęła na budowie, a robotnicy z energią zabrali się do pracy. Niestety po dwóch godzinach betoniarka nie nadawała się do produkcji.

Kierownictwo budowy telefonicznie zaalarmowało o uszkodze-

niu bazy sprzętu technicznego. Natychmiast przysłano drugą betoniarkę. Pracowała zaledwie godzinę. Ponownie zaalarmowano bazę. Otrzymała trzecią a następnie już... czwartą betoniarkę. Żadna z nich nie nadawała się do produkcji.

Widocznie kierownictwo bazy sprzętu technicznego nie wykorzystało należycie okresu zimowego na remont maszyn budowlanych. Obecnie liczy się to na budowach, powoduje duże przestoje, obniża wydajność pracy załóg budowlanych.

Poważnym błędem ze strony kierownictwa bazy jest również przyjmowanie od centrali w Warszawie nowych maszyn bez tzw. odbioru technicznego. Np. jedna z czterech betoniarek, unieruchomionych na budowie przy ul. Kartuskiej, nie sprawdzona przez specjalistów bazy jest nieczynna z powodu drobnych defektów, które można było uniknąć przez przegląd techniczny maszyny.

Wszystkie te fakty mówią o wielkim niedbalstwie w pracy kierownictwa bazy. Prezydium Woj. Rady Narodowej powinno możliwie szybko zająć się tymi sprawami.

ST. AUGUSTYN
robotnik budowlany

Załoga gdyńskiej gazowni nawiązała łączność z robotnikami NRD

Załoga gazowni gdyńskiej nawiązała ostatnio łączność listową z robotnikami gazowni i elektrowni w Annebergu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Załoga anneberskiej gazowni i elektrowni napisała do robotników gazowni w Gdańsku serdeczny list, wyrażając w nim pragnienie nawiązania ścisłej łączności i wymiany doświadczeń we wspólnym walce o utrwalenie światowego pokoju. Robotnicy NRD piszą m. in.:

„Tak samo, jak wy, znajdujemy się wciąż jeszcze pod wrażeniem ostatniej, wojny wywołanej przez zbrodnicze elementy. Dlatego też naszym dążeniem jest, aby wszystkie siły wykorzystały wyłącznie do celów pokojowych, do odbudowy i zjednoczenia demokratycznego państwa niemieckiego i wszystkich państw miłujących pokój”.

List robotników z Annebergu wywołał żywy i przyjazny odzew wśród załogi gazowni gdyńskiej. W odpowiedzi swej, wystosowanej niedawno załoga pisze m. in.:

Jesteśmy wzruszeni Waszymi serdecznymi słowami. Apelujemy do Was o pogłębienie szerszej i prawdziwej wzajemnej przyjaźni, opartej na pokojowej pracy, trwałych granicach i dobroświejskich stosunkach, tak, aby rok 1939 nigdy więcej nie mógł się powtórzyć.

Naród nasz, który przeszedł okropności ostatniej pożogi wojennej, nie chce podobnie jak i Wasz wojny i ze wszystkich sił dąży do pokoju”.

Wymiana listów między robotnikami gazowni w Gdańsku i Annebergu jest zapoczątkowaniem zacieśniających się, serdecznych stosunków między załogami obu zakładów.

J. BOCZOŃ

robotnik gazowni
gdańskiej

Pismo o trwałości pokój, o demokrację ludową! nieodłączne dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego

W PORTACH I NA MORZU

TRYMERZY GDYŃSKY SKRACAJA CZAS ROZŁADUNKU STATKÓW

W dniu wczorajszym trymerzy portu gdyńskiego skrócili czas rozładunku polskiego statku s/s „Narocz”, który rozładowany został w ciągu 18 godzin, dzięki czemu zaoszczędzono 19 godzin dozwolonego czasu.

ZAŁOGA „DALMORU” WYKONAŁA PLAN KWARTALNY NA 10 DNI PRZED TERMINEM

Mimo trudnych warunków atmosferycznych załoga „Dalmoru” wykonała swój plan kwartalny w 102 proc. już w dniu 20 bm, na 10 dni przed terminem.

Do wykonania i przekroczenia planu przyczyniła się socjalistyczna opieka nad sprzętem. Dzie-

ki, nie rybacy uniknęli postojów, przewidzianych na remonty zapobiegawcze.

Ostatnio załoga trawlera „Jupiter” z szyprem Pawłem Gicem zobowiązała się do przeprowadzenia we własnym zakresie remontów i konserwacji w morzu lub w porcie.

Inicjatywa trawlera „Jupiter” została podjęta przez inne jednostki.

ZAŁOGA KUTRA „PILOT 4” CZYNEM POPIERA UCHWAŁY ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Załoga kutra „Pilot 4” postanowiła ostatnio czynem wyrazić swe poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju. Podjęła się ona odczytać socjalistyczną opieką mechanizmami i maszynami

swej jednostki. Poszczególni członkowie załogi będą opiekowali się windą kotwiczną,ciągarni sterowymi, silnikiem napędowym, instalacją elektryczną, a także zajmą się ogólną konserwacją kutra.

ZMP-OWIEC PODEJMUJE SOCJALISTYCZNĄ OPIEKĘ NAD MASZYNAMI

Robotnik Stoczni Gdyńskiej ZMP-owiec Czesław Plaskaty podjął socjalistyczną opiekę nad znajdującą się w dziale montowni wiertarką. Opieka polega na codziennej kontroli maszyny, starannej konserwacji i zabezpieczeniu przed uszkodzeniami.

Ob. Plaskaty wezwał wszystkich ZMP-owców stoczni do podjęcia podobnych zobowiązań.

Od korespondentów w skrócie

DOTRZYMYWAĆ TERMINÓW WYPŁAT W „ARCE”

Od pewnego czasu w Przedsiębiorstwie Połowów „Arka” w Gdyni systematycznie opóźnia się terminy wypłat wynagrodzenia. Np. pracownicy działu montażowego otrzymują wypłatę poborów i premii z reguły z kilkudniowym opóźnieniem. Sprawa ta jest o tyle dziwna, że w innych instytucjach jak np. w MZR, gdzie zatrudnia się w wydziale finansowym znacznie mniej pracowników, terminy wypłat są ściśle przestrzegane. Pracownicy administracyjni „Arki” powinni jak najszybciej zlikwidować te karygodne niedociągnięcia w swojej pracy.

St. Stobiński.

10 PROC. PRODUKCJI PONAD PLAN

Ostatnio założona w Jelitkowie spółdzielnia inwalidów ociemniałych osiąga coraz lepsze wyniki. Pracownicy spółdzielni stale ulepszają metody swej pracy, a ostatnio przystąpili do współzawodnictwa. Postanowili oni w kwietniu przekroczyć plan produkcyjny o 10 proc., podnieść jakość produkcji i dbać o racjonalne wykorzystanie surowca. Do współzawodnictwa przystąpiło 98 pracowników.

M. P.

184 PROC. PRZY PRODUKCJI MEBLI

Załoga spółdzielni pracy stolarzy w Sopocie osiąga ostatnio coraz lepsze wyniki. Dowodem tego jest wykonanie planu produkcyjnego na styczeń w 107,8 proc. Na luty w 115,6 proc. Poza tym

na uwagę zasługuje należyte wykorzystanie materiałów. Np. spółdzielnia otrzymała ostatnio drzewo II gatunku, lecz mimo to użytkowała je całkowicie, nie obniżając jakości produkcji. W pracy tej szczególnie wyróżnili się stolarze Drewkowski, Czapiewski i Pioch. Przy seryjnym wyrobie mebli, jak np. biurka, szaf i stołów wyróżnili się Socha, Roszkowski i Haszke. Przy wyrobie biurek osiągnęli oni 184 proc. normy.

G. Jelicki.

KURS TECHNIKÓW NORMOWANIA PRZY GDYŃSKIEJ CENTRALI RYBNEJ

Rozwijający się stale przemysł rybny ma duże zapotrzebowanie na fachowców. Szczególnie daje się odczuć brak techników normowania pracy. Lukę tę wypełnia zorganizowany ostatnio w gdyńskiej Centrali Rybnej kurs techników normowania. Program jego przewiduje 61 godzin wykładów: z zakresu normowania pracy, socjalistycznej organizacji pracy, technologii przetworstwa rybnego oraz zagadnień polityczno-społecznych.

Spośród słuchaczy, w głównej mierze ZMP-owców, na wyróżnienie zasługują: Jan Kozłowski i Kazimierz Kretowicz, pracownicy Zakładów Rybnych Nr 3, oraz przedownica pracy z Zakładów Rybnych w Giżycku Sabina Strzelecka.

Wykłady, prowadzone przez fachowców przetworstwa rybnego, cieszą się dużym zainteresowaniem słuchaczy.

Fr. Suchan,
pracownik CR.

O lepszą współpracę aparatu finansowego z instytucjami rolniczymi

Zamieszczony dnia 7 marca br. w „Głosie Wybrzeża” artykuł pt. „Jeden kilogram nawozów sztucznych nie może pozostać nie wykorzystany”, zawiera krytykę organizacji terenowych, powołań do zaopatrywania chłopów w nawozy sztuczne oraz do przydziału kredytów. Artykuł ten poddaje krytyce także niewłaściwy sposób rozdzielania przez rolniczy aparat finansowy kredytów na zakup nawozów wśród małych i średniorolnych chłopów.

W wyniku artykułu Oddział Wojewódzki Banku Rolnego w Gdańsku rozpatrzył niezwłocznie postawione przez „Gł. Wybrzeża” zarzuty, zalecając aktywowi Banku Rolnego zanalizowanie dotychczasowego systemu rozdzielania kredytów na nawozy sztuczne. Ponadto stwierdzono konieczność rewizji pracy oddziałów powiatowych Banku Rolnego oraz podległych im gminnych kas spółdzielczych w zakresie przydzielania do wiosennej akcji siewnej.

ZMP-owskie hasło Niewu pokoju podjęli traktorzyści z Tralewa

Na zebraniu ZMP w PGR Tralewa traktorzystka Elza Kozłowska, podejmując ZMP-owskie hasło siewu pokoju, zobowiązała się zaościć na „Ursusie” 300 ha. W ślad za nią podobne zobowiązania podjęli wszyscy traktorzyści ZMP-owcy z Tralewa.

Ponadto traktorzyści postanowili naprawić dach warsztatu i zbudować przyczepę do traktora.

RADOMIŃSKI

Modelarnia szkatułnicza w Gdyni

Modelarstwo szkatułnicze odgrywa dużą rolę w przygotowywaniu młodych kadr fachowców przemysłu szkatułniczego.

Doceniając jego znaczenie oddział Ligi Morskiej w Gdyni uruchomił ostatnio nową modelarnię przy Zarządzie Oddziału Sportów Wodnych LM. Pracownia modelarska dysponuje niezbędnym sprzętem i materiałami. Zajęcia prowadzi wykwalifikowany instruktorzy. Program szkolenia jest kilkustopniowy, w zależności od wieku i kwalifikacji kursantów.

Młodzież, pragnąca korzystać z modelarni, powinna zgłaszać się do Zarządu Oddziału Sportów Wodnych LM w Gdyni w Biurowie Jachtowym, w godzinach od 9 do 20,00.

Trójki gromadzkie w pow. tczewskim demaskują wroga postawę kulaków

Znana w Subkowach, w pow. tczewskim kulaczka, właścicielka 64-hektarowego gospodarstwa ob. Pomorska, nie wywiązała się jeszcze z obowiązku dostawy zboża państwu. Bogaczka twierdziła stale, że go nie posiada. Trójka gromadzka zdemaskowała wroga wobec narodu postawę kulaczki, wobec narodu postawę kulaczki. Jak się okazało bowiem, ukrywała ona przeszło 2 tony pszenicy, którą karmiła bydło.

Kulak Marszał z Gniszewa, w pow. tczewskim, przyjął ob. Pomorskiej, również ukrywał zboże, służył jej i sprzedawał gdzie mógł, tylko nie państwu.

IWANSKI

Przeniesienie siedziby biura sprzedaży biletów okresowych

Biuro sprzedaży okresowych biletów tramwajowych i autobusowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk-Gdynia przeniesione zostało ostatnio z rogu ulic Grunwaldzkiej i Partyzantów do nowego lokalu, przy ul. Grunwaldzkiej nr 58.

AUDYCJE dla racjonalizatorów

Gdańska Rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczyna z dniem 31 marca br. nadawanie specjalnych audycji dla racjonalizatorów. Pogadanki na tematy techniczne będą nadawane w każdą sobotę w godzinach od 18,50 do 19,00.

Pragnąc poznać życzenia słuchaczy redakcja „Kajki techniki i racjonalizacji” ogłasza specjalną ankietę. Obejmuje ona następujące pytania: 1) zawód wykonywany, 2) wykształcenie, 3) miejsce pracy i 4) jakie tematy i z jakiej dziedziny są najbardziej przez słuchaczy.

Odpowiedzi na ankietę należy kierować pod adresem: Polskie Radio, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 18, — „Kajki techniki i racjonalizacji”.

Z uprzednich meldunków dostarczonych przez aparat kontrolny Banku Rolnego, wynikało, że nie wszędzie placówki bankowe wywiązały się należycie z zadań, jakie nakłada na nie akcja siewna. Były wypadki opóźnienia wiadomości o uruchomieniu kredytów, zanotowano również wypadki zwlekania powyżej trzech dni z rozpatrzeniem podań chłopów o pożyczki na akcję siewną.

Krytyka „Głosu Wybrzeża” była zatem słuszną i ukazała się w porę, bo pobudziła aparat finansowy do zwiększenia czułości w chwili, w której można było jeszcze naprawić błędy bez szkody dla akcji siewnej.

Szybkie i sprawne wykorzystanie kredytów na nawozy i materiał siewny nie zależy jednak wyłącznie od sprawności działania aparatu finansowego. Praca tego aparatu wiąże się z pracą ZSCh, opiniującego zgłoszenia rolników o kredyty i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jeżeli więc GS nie wykona terminowo i dobrze swych zadań, odbija się to niekorzystnie na pracy gminnej kasy spółdzielczej, która obsługując zazwyczaj nie jedną lecz kilka gmin, nie jest w stanie usuwać niedociągnięć GS. W okresach nasilenia akcji siewnej gminna kasa spółdzielcza zatrudnia dziennie przeciętnie 60 do 80 petentów, przy czym spełnia niekiedy czynności kasjera dla GS, co wymaga wytężonej pracy całego personelu.

Kredyty na nawozy, ziarno siewne i zaliczki kontraktacyjne realizowane są w naturze przez GS. Tempo realizacji kredytu zależy więc nie tylko od gminnych kas spółdzielczych lecz również od aparatu handlowego, to znaczy GS. Często zdarza się, że pomimo przyznania przez GKS pożyczki na akcję siewną jeszcze w miesiącu lutym, wysłania do GS wykazów imiennych chłopów, którym należy wydać towary, do tej chwili nieznaczna tylko część rolników otrzymała w GS towary. Np. GKS w Lęborku w lutym i marcu przesłała do GS w Łęczycach kilka wykazów rolników, zawierających łącznie 64 nazwiska, a do GS w Łebieniu 63 nazwiska. Do 13. III. 1951 r. GKS Łęczycę wydała towar tylko 14 chłopom, a GS Łebień — 20. GKS Szum, która wysłała 21 wykazów chłopów do 5 GS, do 16. III. br. otrzymała zaledwie z 2 GS wiadomości o częściowym zrealizowaniu kredytów na nawozy. Praktycznie więc chłop, który w połowie lutego złożył podanie o kredyt, uzyskał opinię ZSCh i którym GKS przyznał kredyt, dotychczas czekał na nawozy i ziarno siewne.

Poważnym niedociągnięciem są niedopuszczalne opóźnienia w rozliczaniu się GS wobec GKS z wy-

danych chłopom na kredyt towarów.

W ub. r. GS dostarczały danych o rozdziale sum na poszczególne gminy dopiero po zakończeniu akcji siewnej. W tych warunkach aparat finansowy pozbawiony był możliwości kontroli wykorzystania kredytu w toku akcji i dokonywania ewentualnych przerzutów kredytów na inne tereny. Opóźnienie rozrachunku szkodziło nawet samemu GS, zmuszając na długo ich własne środki obrotowe w dawno sprzedanych, a nie rozliczonych towarach. W roku bieżącym sytuacja wygląda niestety podobnie.

Przykładów ścisłej zależności wyników działalności GKS od współpracy instytucji rolniczych jest więcej. Najlepiej układa się współpraca GS z GKS w powiecie kartuskim. W powiecie łębskim natomiast niezbędna jest niezwłoczna interwencja władz nadzórnych GS w celu zapewnienia sprawnego rozproszania kredytów na wiosenną akcję siewną.

Współpraca GKS z ZSCh jest w roku bieżącym o wiele lepsza niż w ubiegłym. Mimo to gdzieś niedociągnięcia, polegające na automatycznym opiniowaniu zgłoszeń o kredyty. Wskutek tego zdarza się, że dopiero w GKS w toku przyznawania pożyczek odrzuca się podania rolnika, nie zasługującego na kredyt.

Trudności w pracy aparatu finansowego na wsi powstają nie tylko w momencie przyznawania i udzielania rolnikom pożyczek, lecz także i wtedy, gdy wypada termin ich płatności. Pewna kategoria rolników — przeważnie zamożniejsi — którzy chętnie korzystają z wszelkich kredytów, jakie daje państwo, nie placą zaciągniętych długów, nie dostarczają zakontraktowanych plodów rolnych i nie zwracają pobranych zaliczek kontraktacyjnych, a gdy ogłasza się kolejną akcję, zabiegają o nowe kredyty.

Miejscowe organizacje rolnicze powinny okazać wydatniejszą pomoc gminnym kasom spółdzielczym w odzyskaniu gotówki od niepunktualnych płatników, do których bardzo często należą

Wspomnienia i fakty

Ludność Gdańska nigdy nie zapomni braterskiej pomocy żołnierzy radzieckich

W dniu 30 marca ludność Gdańska będzie obchodzić 6 rocznicę wyzwolenia miasta. W okresie przygotowań do uroczystości w pamięci gdańszczan odżywiają wspomnienia o tragicznym losie miasta w ostatnich dniach panowania hitlerizmu. Uciekając z miasta faszyści nie oszczędzali niczego. Palili i burzyli zabytłowe gminy, zakłady fabryczne, szpitale i magazyny. Domy mieszkające obrabali w ruiny.

Dzięki pomocy bohaterów Armii Radzieckiej Gdańsk rozpoczął jednak szybko nowe życie po ustaniu działań wojennych. A pomoc ta była wszechstronna. Pozwoliła ona przetrwać pozostałym w mieście ludności i nowonapiływającej najeździe, umożliwiła szybką organizację władz polskich, uruchomienie niezbędnych dla życia miasta urządzeń. Pamięć o bohaterach pomocy pozostaje wciąż żywa.

Pracownik Prezydium MRN ob. Czarniecki w pierwszych dniach po wyzwoleniu był kontrolerem wydziału przemysłowego ówczesnego Zarządu Miejskiego. Z tego względu stykał się często z żołnierzami Armii Radzieckiej.

Nasi wyzwolicieli — opowiada — przechodzili z pomocą na każdym kroku, tak władzom polskim jak i samej ludności. Jako kontroler wydziału przemysłowego przejmowałem od jednostek wojskowych różne ośrodki przemysłu miejscowego.

Celem podjęcia produkcji do wódtwo jednostek radzieckich dostarczyło nam paliwa i wielu innych, niezbędnych materiałów. Żołnierze — technicy radziecy pomagali polskim robotnikom uruchomić różne maszyny. Ołbrzymią pomoc stanowiło oczyszczenie dróg, łączących fabryki z miastem i rozminowanie terenów fabrycznych. Nasi bracia radziecy pomagali nam uruchomić urządzenia i zakłady użyteczności publicznej. M. in. dzięki olbrzymiej pomocy żołnierzy radzieckich uruchomiono w dniu 1 maja 1945 r. wodociąg.

Ob. Stolecberg, który pracował wówczas w wydziale apropracji Zarządu Miejskiego, wspomina z wdzięcznością pomoc władz radzieckich w nadzwyczaj ciężkiej wówczas sytuacji żywnościowej. Armia Radziecka dostarczyła m. in. dla ludności Gdańska 500 000 kg zboża, 200 000 kg mięsa, 100 tys. kg cukru, olbrzymie ilości kaszy i inn. produktów. Radzieckie jednostki wojskowe uruchomiły kuchnie polowe.

Szczególną troską objęto dowództwo jednostek radzieckich chorych znajdujących się w prowizorycznych szpitalach. Poza żywonością oficerowie i żołnierze lekarzom medykamentów, środków opatrunkowych, narzędzi chirurgicznych itp.

Jednym z najstarszych pracowników władz miejscowych w Gdańsku jest ob. Przybylski, obecny kierownik Wydziału Organizacyjnego Prezydium MRN.

Pracę w Gdańsku rozpoczął — opowiada — w czerwcu 1945 r. — Władze polskie i cała ludność miasta na każdym kroku spłykały się z braterską pomocą żołnierzy radzieckich. Dzięki tej pomocy zostały pokonane olbrzymie trudności w organizacji nowego życia na ruinach Gdańska. Pomocy tej nigdy nie zapomnimy.

(Kar.)



Brigada młodzieżowa Stacji Kocznej w Pleniewie podjęła zobowiązanie dla uczczenia Tygodnia Świątoj Federacji Młodzieży Demokratycznej. ZMP-owcy postanowili podnieść produkcję o 5,5 proc., otaczając szczególną opieką urządzenia techniczne.

Na zdjęciu: brigadziści Kosiński (drugi z lewej) wraz z kolegami Gołębiewskim, Śliwą i Kozłą omawiają plan pracy oraz zagadnienie podniesienia jakości produkcji.

W 6-tą rocznicę wyzwolenia trójmiasta

Uroczysta sesja MRN Sopotu

Ukryte w ogrodach wille były własnością fabrykantów, bankierów i bogatych kupców. Rok rocznie, w sezonie letnim, przebywali tu kapitaliści. Rozrywki dostarczało kasyno gry. Tysiące, miliony złotych przegranych w salach kasyna przez polskich obywateli, kupców i fabrykantów, szły na uzbrojenie hitlerowskich bojów w Gdańsku. Dla ludzi pracy luksusowe wille i pensjonaty były niedostępne.

Takim był Sopot kapitalistyczny.

Wspaniałe zwycięstwo bohaterów Armii Radzieckiej przed 6 laty zmieniło oblicze miasta. Dział jego gospodarzami są ludzie pracy. Piękne domy, moło w Sopocie, parki i ogrody nadmorskie go letniska służą robotnikom i pracownikom oraz ich rodzinom.

W tych dniach ludność miasta obchodziła radośnie 6 rocznicę wyzwolenia. Główną uroczystością było otwarte posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym podsumowano osiągnięcia miasta po wyzwoleniu.

Przy stole prezydijskim obrad MRN zasiadli: sekretarz KM PZPR tow. Kruszyński, starzy działacze SDKPiL tow. tow. Szubrycha i Wyżłowski, przedstawiciele młodzieży, ZMP-owiec ob. Kuś, delegat Wojska Polskiego por. Górny oraz reprezentanci różnych organizacji społecznych.

Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej tow. Miller w wygłoszonym referacie podkreślił duże osiągnięcia Sopotu w każdej dziedzinie. Użytkano je dzięki ofiarności robotników i pracowników, odbudowujących gospodarkę miejską.

W dwa miesiące po wyzwoleniu, pomimo wielkich zniszczeń w sieci wodociągów i kanalizacji, mieszkańcy Sopotu byli już zaopatrzeni w wodę. Gazownia sopocka przystąpiła do produkcji gazu jako jedna z pierwszych w Polsce. Z każdym rokiem miasto usuwało ślady zniszczeń. Uruchomiono nowe zakłady produkcyjne, jak SPRB, przetwórcze mięsa i ryb, zakłady energetyczne i inne. Zakłady te ciągle zwiększają produkcję, przedterminowo realizując stojące przed nimi zadania.

Rozwija się oświata i kultura. Sopot jest siedzibą co roku organizowanych festiwalów plastyki, trzech ważnych uczelni, wielu szkół średnich i zawodowych. Zlikwidowano analfabetyzm. Dzieci korzystają z przedszkoli, klubów i świetlic. Zdrowie ludzi pracy otoczone jest staranną opieką.

Po podsumowaniu osiągnięć Sopotu w minionych 6-ciu latach odbyło się rozdanie nagród pieniężnych, dyplomów uznania oraz przydziałów mieszkaniowych tym, którzy swoją ofiarną pracą przyczynili się do rozwoju miasta. Ogółem nagrodzono 18 osób. Przo-

dujący robotnicy ob. ob. Franciszek Zalewski, Wiktor Łochiński, Brunon Hebel i Maria Gajewska, otrzymali przydziały na nowe mieszkania.

Uczestnicy akademii postanowili wysłać do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, z okazji obchodu 6 rocznicy wyzwolenia miasta, depeszę, której tekst został uchwalony przy burzliwej owacji zebranych na cześć Polskiej Ludowej i Wojska Polskiego oraz na cześć Związku Radzieckiego i jego bohaterów Armii. Przedstawiciele społeczeństwa Sopotu podkreślają m. in. w depeszy głęboką wdzięczność dla Armii Radzieckiej za wyzwolenie miasta. Zapewniają oni, że cała ludność Sopotu dołoży starań, by umocnić siłę naszej Ludowej Ojczyzny, a tym samym siłę obozu pokoju, którego Polska Ludowa jest ważnym ogniwem.

(Kar.)

Przyjęcia interesantów

w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, Wojewódzka Ekspozytura w Gdańsku, przyjmują interesantów — pragnących wnieść zażalenia i skargi — w każdy poniedziałek, w godzinach od 15,30 do 16,30, w lokalu przy ulicy Grobla Angielska nr 19.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Straszny Dwór”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOTCIE — nieczynny.

Kina

Gdańsk — Nowy Port — Marynars — „Konfrontacja”, w godz. 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń, ul. Sobociński 25 — „Oddział 2”.
Wrzeszcz — Bałka — Czeska komedia muzyczna „Zapora”, w godz. 16, 18 i 20.
Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Dr Semmelweis”, w godz. 18 i 20.
Oliwa — Polonia — „Upadek Berliń”, początek seansów o godzinie 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Czerwony ruśnik”.
Gdynia — Warszawa — „Premiera Warszawska”, w godz. 18, 18 i 20.
Gdynia — Atlantic — „Krankelt”.
Gdynia — film prod. czeskiej, w godz. 15,30.
Gdynia — Chylonia — „Promień”.
„Wyspa szczęścia”, w godz. 18 i 20, 17,30 i 19,30.
Gdynia — Goplana — „Płomienie”, film prod. węgierskiej, w godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta — godz. 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 29 marca br.

5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiadomości poranne, 5.10 — Audycja dla wsi, 5.20 — Koncert, 5.55 — Lok. 5.58 — Stan pogody, 6.00 — Wiadomości poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Polskie stylizowane melodie ludowe, 6.45 — Program dnia, 6.50 — Lok. 7.00 — Dziennik poranny, 7.15 — Muzyka, 7.55 — Wiadomości poranne, 8.00 — Przerwa lokalna, 11.45 — Komunikaty miejskie — Lok. 11.50 — Głos maja — Koncert rozrywkowy, 22.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Z cyklu „Rozmowy muzyczne”, 23.55 — Program na dzień następny.

Komisje sanitarne

niesłusznie zapomnieli o Grabówku

Największa robotnicza dzielnica w Gdyni — Grabówek, jak pisze korespondent tow. A. Daryniewicz, jest poważnie zaniedbana pod względem sanitarnym. W wielu punktach dzielnicy straszą przechodniów śmietniki, wydzielające nieprzyjemny zapach. O ich istnieniu ZOM często zapomina. Zakład Oczyszczania Miasta powinien jak najszybciej zlikwidować śmietniki i zainstalować skrzynki do śmieci podobnie, jak to uczyniono w porcie. Jest rzeczą konieczną więc aby komisja sanitarna Prezydium MRN częściej odwiedzała Grabówek.

Urzeczywistnione marzenie

Sady miczurinowskie na dalekiej północy

A. MAKSYMOW

Minister Rolnictwa RSFR

„Marzenie mego życia” — tak tytułował Miczurin jeden ze swych artykułów, napisanych na krótko przed śmiercią. Uczony zalecał swym naśladowcom, by kontynuowali rozpoczęte przezeń dzieło „stworzenia sadownictwa północnego, tj. przesunięcia terenu hodowli jabłoni, gruszy, śliwek i wini w kierunku koła polarnego”. Wraz z całym narodem radzieckim marzył Miczurin, by przeobrazić w kwitnący sad dalekie północne okęgi ZSRR, gdzie ludzie nie znali dotychczas pięknego okresu kwitnienia wiśni i jabłoni, gdzie owoce docierały po długiej, kosztownej podróży z ciepłego południa.

W ciągu swej wieloletniej pracy Miczurin stworzył ponad 300 odmian drzew owocowych, w tej liczbie odmiany odporne na surowe mrozy północy, których owoce zarówno pod względem wyglądu jak i smaku nie ustępują w niczym owocom południowym. Te odporne na mroz odmiany miczurinowskie umożliwiły ludziom radzieckim stworzenie pierwszych trwałych baz sadownictwa przemysłowego na północy i wschodzie kraju.

W Instytucie Naukowo-Badawczym im. Miczurina w mieście Miczurinśka — centrum przodującego sadownictwa radzieckiego — biega w kierunku Uralu, Syberii, Altaju, Dalekiego Wschodu i innych rejonów rozległego kraju radzieckiego liczne strażaki, wskazujące miejscowości, w których hoduje się miczurinowskie odmiany owoców. Miejscowości tych jest 12 tysięcy! Nie uwzględniono tu — rzecz oczywista — kolchozowych, sowchozowych i szkolnych sadów, ani też sadów wiejskich domów kultury rolniczej.

Miczurin żądał od sadowników, by nie ograniczali się do przepisywania jego „zielonej księgi”, żądał od nich twórczego uzupełniania jej kart. Stworzył on podstawę materialistyczną teorii biologicznej. Ludzie radzieccy, uzbiorzeni w tę teorię, śmiało przeobrażają oblicze przyrody.

Miczurin uważał, że każda część kraju winna mieć własne,

przystosowane do miejscowych warunków klimatycznych, odmiany drzew owocowych. Krocząc wskazaną przez Miczurina drogą, wykorzystując stworzone przezeń odmiany jabłek, sadownicy Uralu, Syberii, Dalekiego Wschodu, wyhodowali bogaty asortyment miejscowych odmian tych owoców.

Nazwiska założycieli sadownictwa przemysłowego na północy i wschodzie ZSRR znane są dobrze wszystkim ludziom radzieckim. Są to: Michał Lisawenko (Altaj), prof. Kizurin (Omsk), dr nauk rolniczych Zaworonkow (Ural) i wielu innych.

W tym czasie, gdy Lisawenko zakładał pierwszą doświadczalną stację sadowniczą, na Altaju prawie zupełnie nie znano hodowli drzew owocowych. Obecnie, dzięki ofiarnej pracy miczurinowców, z Lisawenką na czele, w kraju Altajskim hoduje się nie tylko jabłonie i inne drzewa owocowe, ale nawet winorośle. Na plantacjach stacji Altajskiej rośnie dziś ponad 500 winnych krzewów, prowadzi się doświadczenia z 40 odmianami winogron!

Dla naukowego kierowania pracami w dziedzinie sadownictwa stworzono w państwie radzieckim 6 instytutów naukowo-badawczych i ponad 100 stacji doświadczalnych w rozmaitych strefach klimatycznych.

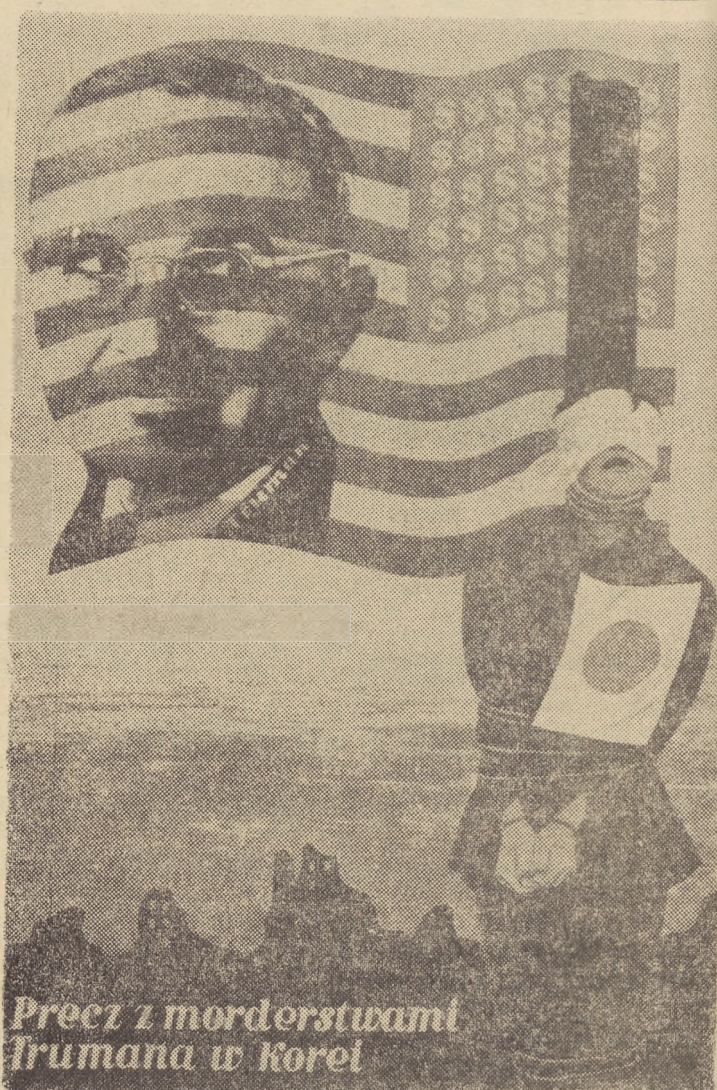
Sadownictwo na północy ZSRR jest dziełem pięcioletek stalinowskich i ustroju kolchozowego, który stworzył wszelkie warunki, umożliwiające szerokie stosowanie w rolnictwie osiągnięć nauki i techniki. Sady spotkać można obecnie nawet w Murmańsku, na Kamczacie, Sachalinie...

Stosując nowoczesne metody agrotechniki miczurinowskiej, sa-

downicy Syberii zbierają bogate plony. Tak np. w obwodzie kemerowskim sadownicy kolchozowi zbierają po 80 q porzeczek, po 70 q agrestu i po 120 q jabłek z ha. Kolchoz im. Mołotowa w Kraju Altajskim osiąga co roku ze swego sadu 350—400 tys. rubli dochodu.

Kolchoz im. Malenkowa w Kraju Altajskim posiada 35-hektarowy sad. Oprócz krzewów jagodowych kolchoźnicy hodują jabłonie, zwłaszcza jabłoni karłowate, o nisko ścielących się gałęziach. Sad przynosi kolchozowi poważny dochód. Kolchoz im. Malenkowa stał się krzewielem sadownictwa w Kraju Altajskim, prowadzi bowiem szkółki drzew owocowych, które zaopatrują w sadzonki wiele kolchozów rejonu.

Coraz większy obszar zajmują sady na niezmierzonych przestrzeniach Związku Radzieckiego. Po wojnie założono około 140 tys. nowych sadów. Realizując plan przeobrażenia przyrody, budując hydrowęzły na Woldze, Donie i Dnieprze, zakładając kanały w pustyni, ludzie radzieccy stwarzają warunki dla dalszego rozwoju gospodarki rolnej, między innymi i dla tak ważnej jej gałęzi, jaką jest sadownictwo.



Precz z morderstwami Trumana w Korei

Pod wiatr

Tajemnice pewnego biurka...

Miałem do zatwierdzenia sprawę w jednej z mniejszych fabryk w Gdańsku. U wejścia wziąłem przebiegłe, zapamiętałem o dyrektora. „Jeszcze piętro, drugie drzwi na lewo w korytarzu” — objaśnił mnie portier. Rzeczywiście na drugiej drzwiach po lewej stronie w korytarzu na pierwszym piętrze widniała tabliczka „Dyrektor”. Zapukałem lekko: nic. Żadnej odpowiedzi. Zapukałem energiczniej: też nic. Zastukałem mocno... Nic.

Za drzwiami panowała cisza. Naciśnięcie klamki. Drzwi nie były zamknięte. Zobaczyłem biurko, fotel, telefon, porozrzucane papiery, krzesła dla interesantów. Usiadłem. „Poczekam” — pomyślałem. Siedziałem niedługo, kiedy usłyszałem znów pukanie. Posiedziałem: — „proszę”. Wszedł młody człowiek z oznaką ZMP-owską w kłapie: — Co, nie ma dyrektora? — zapytał.

— Ano nie ma! — Pewnie zaszedł przyjdzie... — No to poczekam — powiedział ZMP-owiec i usiadł obok mnie.

Od tej chwili czekaliśmy razem. Przyjemniej było. Dowiedziałem się, że mój towarzysz to przewodniczący ZMP, że ma sprawę do dyrektora, która może zatać w pięć minut, że się specjalnie zwa-

nił, więc nie opłaca mu się wracać i woli poczekać. W pogawędce czas mijał szybko. Aniśmy się obejrzeli kiedy przeszło ponad czterdzieści minut. Napewno byłoby tyle, no sprawdziłem na zegarku.

A przez cały ten czas na biurku leżały poufne papiery, dyrektorska teczka, w niezamkniętej szufladzie była urzędowa pieczęć, blankiety, formularze...

Wyszedłem z fabryki przynębiony i żałowałem, że przez ten czas nie wypisałem na urzędowym blankiecie zaświadczenia, że dyrektor tej fabryki w karygodny sposób zaniedbuje przepisy o ochronie tajemnicy służbowej i wykazuje lekceważenie obowiązków czujności. I, że tego zaświadczenia nie podpisywałem, nie podpisywałem pieczęcią z dyrektorskiego biurka i nie przyłożyliśmy jego własnego faksimile (było też w biurku).

A oryginalnie by nawet wygładało, gdyby takie zaświadczenie wystawił dyrektorowi fabryki dyktu i wyrobów z drutu Drążeńki... właściwie dyrektor ob. Drążeńki.

Tak się bowiem nazywał ów dyrektor fabryki, który ponoć w tym czasie, kiedy myśmy czekali wypadł „tradycyjnie” na śniadanie. Oczywiście „na chwilę”!

(Oset)



„Nie nie szkodzi — pomyślał Nikonow. Niedługo pan przestanie się uśmiechać... W drodze do Stanów Zjednoczonych pomyślał pan na przykład, jak bardzo ucieszy się z pańskiego triumfalnego powrotu szef... Zdaże się pułkownik Patton? Co zaś dotyczy pańskiego narodu, który zamierza wciągnąć do nowej wojny, to kiedyś zapłacicie wami za to zawiązką”.

Nikonowowi wydało się, że Clark na sekundę przestał się uśmiechać i że twarz jego przybrała wyraz z troską.

Około siódmej wieczorem, kiedy podpułkownik kończył opisywać sprawę Naumowej i pozostałych amerykańskich szpiegów i terrorystów, działających w nadmorskim mieście, do gabinetu cicho wszedł Artemiew. Podeszedłszy do biurka niezdecydowanie powiedział:

— Wybaczcie Leonidzie Fiodorowiczu, kazał mi nie przeszkadzać sobie, ale u mnie jest teraz doktor Wakutow i pomyślałem sobie...

— Co? — zapytał Nikonow, nie od razu oderwawszy się od papierów — Wakutow? Tu? Puście go prędzej.

Podpułkownik zerwał się z fotela i poszedł w ślad za Artemiewem.

— Proszę, wejdźcie, Wasilij Gregoriewiczu — powiedział wyzywając rękę do Wakutowa, który zatrzymał się na progu. — Jakże to tak? Ja myślałem, że dawno już jesteście w domu... Siadajcie. Nie, lepiej usiądźmy tam.

Nikonow wskazał na fotel, stojąc obok owalnego stołu.

— Chciałem — odpowiedział Wakutow — przed powrotem do domu zobaczyć się z wami... Towarzysz Kisielew przyprowadził mnie tu.

GŁOS SPORTOWY

Przygotowania do wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”

W Polanicy-Zdroju, gdzie odbywa się obóz treningowy dla 20 najlepszych kolarzy polskich z których wyłoniona zostanie reprezentacja na Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” odbywają się już treningi. Forma kolarzy jest bardzo wyrównana. Wszyscy trenują bardzo

pilnie, zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie ciążą na reprezentancie Polski. Wśród młodszych zawodników największe postępy wykazują Wilczewski, który w roku ubiegłym pokazał swe duże możliwości w wyścigu Jelenia Góra—Warszawa. Wśród zawodników starszych szczególnie

sumienną pracą i postępiami wybijają się Wójcik i Wrzesiński.

Na każdy trening wyjeżdża wraz z kolegami trener oraz kierownik obozu.

Na obozie powołana została spośród zawodników rada obozowa, na czele której stoją Rzeźniński i Wandor.

— Rozumiem... I dziękuję Wasilij Gregoriewiczu. Oto jak wyszło...

— Wście, Leonidzie Fiodorowiczu, ja nie wątpię, że wszystko koniec końców będzie dobrze. Ale nie myślałem, że tak przedko. Nikonow kiwnął głową.

— Tylko — powiedział — nie kładźcie tego na karb mojej specjalnej przenikliwości. Po prostu udało się nam. Zresztą nie wiem nawet czy można tu mówić „udało się”? Tu pomagało mi wielu wspaniałych ludzi... Jednych znanie, innych nie. Jest na przykład taka cudowna dziewczyna, Surguczewa. Bardzo spostrzegawcza dziewczę.

Podpułkownik na sekundę zatrzymał się.

— Nie mogę powstrzymać się — muszę wam wyjawiać jedną zawodową tajemnicę. Czy wiecie, kiedy ja sam upewniłem się, że jesteście człowiekiem uczciwym i szczerym? Wtedy, kiedy nie umieliście mi wyjaśnić dlaczego tego dnia przyjechaliście do polikliniki.

— Co też wy? A mnie zdawało się, że to był najbardziej podejrzany moment w czasie całego badania... Jeszcze ta głupia historia z koniem... Tak mi było wstyd.

Obydwa wesoło się roześmiali.

Nikonow powiedział:

— Cieszę się, że poznałem was, zrozumcie to dobrze i nie przyjmujcie tego za prostą uprzejmość. Mówię to dlatego, że zawsze jest wesoło i radośnie kiedy widzi się prawdziwego radzieckiego człowieka. My przecież jesteśmy czymś w waszym rodzaju — wy, lekarze przy robocie rzadko widzicie zdrowych ludzi, a już o nas nie ma co mówić. Nie rozpieszcie nas pracą z tym ludzkim materiałem, który przechodzi przez nasze ręce. My... jakby to powiedzieć? Jesteśmy czymś w rodzaju asenizatorów. Naturalnie, że zdarzają się czasami ciekawe ludzkie egzemplarze, jeśli je można nazwać ludźmi. To raczej gady dwunogie. Chociażby Naumowa...

— Naumowa? — przeraził się Wakutow. — Czyżby ona?

— Tak, ona. Kiedyś... w innej sytuacji, opowiem wam prawdziwą historię życia tej kobiety... A teraz pójście do telefonu i zadzwoncie do domu. Powiedzieć, że za... — podpułkownik spojrzął na zegarek — powiedźcie, że punktualnie dwadzieścia po siódmej będziecie w domu.

KONIEC

NASI CZYTELNICZY PISZA

Kłopoty z telefonem w zespole Delta Nogatu

Gospodarstwa zespołu Delta Nogatu są oddalone od siebie od 8—25 km. Z tego powodu kierownicy gospodarstw napotykały na poważne trudności w wypadku gdy zachodziła potrzeba natychmiastowego uzgodnienia pilnych spraw z dyrekcją zespołu.

Administracja zespołu, chcąc usprawnić łączność między gospodarstwami złożyła w czerwcu 1950 r. wniosek o założenie te-

lefonów w swoich najbardziej oddalonych placówkach. Sprawa ta jednak utknęła w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji i mimo częstych ponaślania nie została dotychczas załatwiona.

W porcie gdyńskim należy uruchomić bar mleczny

W porcie gdyńskim, w okolicach kapitanatu portu i ba-

Obecnie zbliża się termin rozpoczęcia wiosennej akcji świątecznej. Kierownictwo zespołu będzie zmuszone częściej komunikować się z gospodarstwami, struować je. Brak połączenia telefonicznego może spowodować poważne trudności w poszczególnych gospodarstwach.

BR. SIENKIEWICZ

senu węglowego nie ma kuchni ani bufetu. Najbliższy polski sklep spożywczy znajduje się w odległości ponad 1 km. Z tego powodu robotnicy portowi nie mogą w czasie przerw, przeznaczonych na posiłki zaopatrywać się w pieczywo i napoje oraz papierosy. W tej sytuacji pożyteczną rzeczą byłoby uruchomienie baru mlecznego w baraku, w którym znajdował się kiedyś prywatny bufet. Gdyńska PSS powinna zająć się tą sprawą.

Z. BATKO

Czym wytłumaczyć?

Ze mimo ciągłych narzekania ze strony konsumentów Spółdzielca Gospoda Nr 2 w Sztumie nie polepsza jakości wydawanych obiadów domowych nie urozmaica jadłospisu.

B. PEJTA

Ze w Miejskim Szpitalu w Gdańsku pracownicy przy odbiorze poborów nie otrzymują odinków obliczenia zarobków dokonanych potrąceń.

(L. G.)

Ze wnioski w sprawie remontu piekarni w Straszewie utknęły w teczach pracowników Rady Narodowej i ZSCh, a sklep gminnej spółdzielni „Samopomoc Chlopska” w Straszewie nadal jest zaopatrywany w czerstwe pieczywo, dostarczane z „legiej o kilkadziesiąt kilometrów prywatnej piekarni.

(Osa)

Ze autobusy, uruchomione przez Grudzi dżk. Spółdzielnię „Autotransport” na trasie Stary Targ — Sztum kursują nieregularnie. W tej sytuacji można przypuszczać, że dotrzymanie terminów rozkładu jazdy zależy jest wyłącznie od dobrego humoru obsługi autobusów.

(J. M.)

Ze zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej ZPGG we Wrzeszczu „chce” nie przekazywać składek miesięcznych pracowników do Zarządu Portu, „wniesionych” służbowo do Gdyni. Kilkakrotnie interwencje w tej sprawie nie odniosły skutku, wskutek czego 7 pracowników od pół roku pozbawionych jest możliwości korzystania z funduszy kasy.

(17 podpisów pracowników)

Finał mistrzostw siatkowych „Spójni”

W tych dniach zakończony został turniej piłki siatkowej o mistrzostwo kół sportowych zrzeszenia sportowego „Spójnia”.

W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce zajęło koło sportowe przy Liceum Rolniczym w Tczewie. Mistrzostwo drużyn męskich zdobył zespół koła sportowego przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Jajczarskiego w Gdyni, który w finale pokonał drużynę Centr. Zarządu Przem. Mielczarskiego w Gdańsku 2:0 (16:14, 18:16).